Nr. 187 (7456) R W P WARSZAWA, PIĄTEK 8 LIPCA 1938 r. R K XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAńSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Strajki w Polsce w r. 1937

543.000 robotników strajkowało

22.058 zakładów pracy było objętych strajkiem

W roku ubiegłym, wedle urzędowych źródeł statystycznych, zanotowano w Polsce największą na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia liczbę strajków, mianowicie 2.074. Strajki te objęły 22.058 zakładów pracy, strajkowało zaś ogółem 543.000 robotników. Liczba straconych robotniko-dni wyniosła 3.288.000.

Najwięcej strajków wybuchło na tle żądania podwyżki płac, mianowicie 893, w których wzięło udział 152.000 robotników. W związku z żądaniem wypłaty zaległych zarobków strajkowało w roku ubiegłym 19.000 robotników, liczba strajków, wybuchłych na tym tle, wyniosła 250. Strajków protestacyjnych i solidarnych zanotowano 144, strajkowało zaś 222.000 robotników. Ponad to wybuchły w roku ubiegłym 62 strajki na tle żądania nieobniżania płac; strajki te objęły łącznie 7.000 robotników.

Jeśli chodzi o wyniki strajków, wygranych całkowicie lub częściowo, było 1.476 z liczbą 283.000 robotników, przegranych zaś 358 strajków, w których uczestniczyło 39.000 robotników.

Zauważyć należy, że w statystyce międzynarodowej Polska pod względem liczby strajków znajduje się na drugim miejscu, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym A. P., gdzie wybuchło w roku ub. 4.609 strajków. Na trzecim miejscu figuruje Anglia (1.122 strajków).

Biskupi angielscy

przeciwko barbarzyństwom faszystów w Hiszpanii

Arcybiskup Yorku, 10-ciu biskupów oraz szereg wysokich dostojników kościoła anglikańskiego podpisało deklarację, w której nawołują rząd angielski do wydania skutecznych zarządzeń, celem położenia kresu napaściom, których ofiarami są statki angielskie w portach hiszpańskich. W deklaracji tej oświadczają oni, że rząd brytyjski powinien stanowczo wystąpić przeciwko tym napaściom, nawet gdyby to było połączone z wielkim ryzykiem. Dostojnicy kościelni stwierdzają dalej, iż nie są powołani, aby doradzać rządowi sposoby, przy pomocy których osiągnąłby ten cel, lecz sukces, który miał układ w Nyon dodaje im odwagi i pozwala sądzić, że trudności nie są nie do przezwyciężenia.

NOWE BOMBARDOWANIE LUDNOŚCI CYWILNEJ.

Ministerium obrony Hszpanii donosi:

Na froncie Teruelu toczą się w dalszym ciągu zacięte bitwy. Na odcinkach Valbona, Sueras, Artana i Villavieja odparły wojska rządowe gwałtowne natarcia powstańców. Lotnicy gen. Franco bombardowali miejscowości: Benifallo, Cilia, Algemesi, Alcira, Perello i Puzol oraz przedmieścia Barcelony.

Komunikat kwatery głównej gen. Franco donosi: Na froncie Teruelu uczynili faszyści na odcinku Puebla Valverde dalsze postępy, zajmując ważne pozycje nieprzyjacielskie.

Na froncie castelionskim odparli faszyści przeciwnatarcie przeciwnika i zajęli jego pozycje wyjściowe. Lotnicy gen. Franco bombardowali w środę fabrykę materiału wojennego w Badalona.

NIEMIECKA CIĘŻKA ARTYLERIA WALCZY W PIRENEJACH.

Okazuje się obecnie, że w walkach z 43 dywizją republikańskiej Hiszpanii w Pirenejach wzięło udział dziewięć bateryj ciężkiej artylerii 10,5 i 15,5 cm., całkowicie obsługiwanych przez artylerzystów niemieckich.

Krwawa rocznica wybuchu walk chińsko-japońskich

Bomby w Szanghaju

Chińczycy urządzili kilkanaście zamachów bombowych na Japończyków

Rocznica wybuchu konufliktu japońsko-chińskiego była dniem grozy dla międzynarodowej koncesji w Szanghaju, w dniu tym bowiem popełniono tam około

15-U ZAMACHÓW TERRORYSTYCZNYCH.

Zamachy te, dzieło chińskich patriotów, wymierzone były przeciwko przyjaźnie dla Japonii usposobionym Chińczykom, japońskiej ludności cywilnej i japońskim posterunkom wojskowym. Już o godz. 5 rano rzucono dwie pierwsze bomby

NA NAJWIĘKSZEJ ARTERII SZANGHAJU.

Wkrótce po tym wkroczyły do międzynarodowej koncesji oddziały japońskie i zajęły stanowiska naprzeciwko gwardzistów szkockich. Około południa ZABITO DWÓCH CYWILNYCH JAPOŃCZYKÓW wystrzałami rewolwerowymi. Równocześnie rzucono bombę na Jessfield Road. Bomba ta nie eksplodowała, a

POSTERUNEK JAPOŃSKI ZASTRZELIŁ DWÓCH CHIŃCZYKÓW,

sprawców zamachu.

W godzinach popołudniowych nastąpiły dalsze zamachy. Rzucono bomby przed „Yokohama Specie Bank", przed „Taiwan Bank", w pobliżu domu handlowego „Whiteway", na Nankin Road, oraz na most, wiodący przez rzeczkę Sueczau. Silne patrole policji przeciągają ulicami.

Wszystkie te zamachy dokonane zostały na obszarze międzynarodowej koncesji.

* * *

Agencja Domei donosi: Opublikowano oficjalny wykaz broni i amunicji, zdobytej przez wojska japońskie od dnia 7 czerwca. Z wykazu tego wynika, że w ręce Japończyków wpadło 189.400 karabinów ręcznych, 6.600 karabinów maszynowych ciężkich i lekkich, 218 ciężkich armat, 275 czołgów i samochodów pancernych, 89 lokomotyw, 8 pociągów pancernych, 2.000 wagonów kolejowych oraz ogromne zapasy amunicji.

Wielkie demonstracje Chorwatów

przeciwko rządowi Stojadinowicza

Opozycja kroacka pragnie wykorzystać przypadającą na dzień 20 lipca rocznicę urodzin dr. Macka, celem zorganizowania wielkich demonstracyj przeciw rządowi Stojadinowicza. W ramach uroczystego obchodu rocznicy urodzin dr. Macka przewidziany jest również przyjazd delegatów innych serbskich partyj opozycyjnych.

Po manifestacjach zagrzebskich dr. Macek zamierza udać się do Białogrodu, celem złożenia rewizyty przywódcom zjednoczonej opozycji, którzy w październiku ub. roku bawili w Zagrzebiu.

Ruch hitlerowski w Polsce

Interpelacja pos. ks. Downara

Pos. ks. DOWNAR złożył na czwartkowym posiedzeniu Sejmu interpelację do p. ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zawieszenia działalności organizacji niemieckich o charakterze narodowo -„socjalistycznym".

Wobec idących z Niemiec prądów na wszystkie kraje zamieszkane przez mniejszość niemiecką, a skłaniających tę mniejszość do przyjęcia programu i ideałów partii narodowo-„socjalistycznej" i wobec faktów, które mają miejsce w Czechosłowacji oraz w m. Gdańsku, że przy pomocy tej partii czynniki zewnętrzne zmierzają do osłabienia państwa, oraz biorąc pod uwagę OŻYWIONĄ DZIAŁALNOŚĆ NIEKTÓRYCH JAWNYCH I TAJNYCH ORGANIZACJI NIEMIECKICH WZDŁUŻ NASZEGO ZACHODNIEGO POGRANICZA, które to oragnizacje, operując nieprawdziwymi danymi, wytwarzają atmosferę NIEPEWNOŚCI odnośnie stosunków w kraju, dalej biorąc pod uwagę coraz częstsze wypadki, że jednostki z pośród mniejszości niemieckiej, należące do takich organizacji wykazują bardzo NIELOJALNE postępowanie wobec Państwa Polskiego (jak np. UCHYLANIE SIĘ OD OBOWIĄZUJĄCEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ, POMOC OKAZYWANA DEZERTEROM, LŻENIE NARODU I PAŃSTWA POLSKIEGO I T. D.) zapytuję pana Ministra:

1) Co zamierza uczynić DLA UKRÓCENIA szkodliwej dla Państwa działalności wspomnianych organizacji,

2) czy nie należałoby ewentualnie rozważyć konieczności ZAKAZU działalności w pasie zachodniego pogranicza wszelkich organizacji niemieckich o podkładzie politycznym narodowo - „socjalistycznym".

Turystyka do... Berezy

Wśród spisu 250 stacyj, do których są ważne zniżki kolejowe 50% dla osób, posiadających karty uczestnictwa LPT, figuruje również Bereza Kartuska.

Pokaz gaszenia ognia

zakończył się katastrofą

w której zginęło 12 osób

W czasie urządzanych corocznie w uniwersyteckim mieście Coimbra uroczystości ku czci św. królowej Izabeli Aragońskiej, nastąpiła w Portugalii wielka katastrofa w czasie ćwiczebnego pokazu gaszenia ognia. Na wielkim drewnianym rusztowaniu, imitującym 3-piętrowy dom, umieszczono 12 osób, które straż pożarna miała ratować po podpaleniu rusztowania. Ponieważ płomienie ogarnęły rusztowanie z nieoczekiwaną szybkością, wśród znajdujących się na jego szczycie zapanowała panika i zaczęły one zeskakiwać w tłum, przypatrujący się widowisku. 8 osób zabiło się na miejscu, a dwie znajdują się w stanie zagrażającym ich życiu. Po ugaszeniu ognia znaleziono zwęglone zwłoki pozostałych 2-ch osób.

Sowieckie samoloty

nad zatoką Fińską

Już drugi dzień w zatoce fińskiej w pobliżu wybrzeży estońskich odbywają się manewry sowieckiej floty powietrznej. Zanotowano loty ćwiczebne trzech hydroplanów i 80 samolotów bombowych, które przeprowadzały strzelanie z karabinów maszynowych. Ćwiczenia odbywają się również w nocy.

Ponieważ w ostatnich dniach panowała w tych okolicach mgła, samoloty sowieckie przekraczały kilkakrotnie granicę Estonii a także i Finlandii.

Wywłaszczone kopalnie

nie zostaną zwrócone kapitalistom

Wczoraj powrócił do stolicy Meksyku prezydent Cardenas, zakończywszy swój objazd po stanie San Luis i meksykańskich obszarach naftowych. W rozmowie z przedstawicielami prasy zaprzeczył on, jakoby istniał projekt zwrotu wywłaszczonych kopalń nafty.

Muzeum im. Wilsona

Dom w miasteczku Staunton w stanie Virginia, w którym urodził się Woodrow Wilson zakupiony został przez wielbicieli zmarłego prezydenta i zamieniony będzie na muzeum. Fundusze na ten cel zebrało towarzystwo „Woodrow Wilson Birthplace Foundation", na którego czele stoi małżonka sekretarza stanu pani Hull, oraz szereg wybitnych osobistości jak senatorowie Cartet Glass i Byrd, ambasador Norman Davis, b. sekretarz stanu Frank Polk i t. p. Statut towarzystwa określa cele tegoż jak następuje: „Utrzymać na wieki jako przybytek narodowy miejsce urodzenia Woodrow Wilsona, pracować dla ideałów, dla których Wilson żył i umarł". Domek w Stanton jest 2-piętrowym drewnianym budynkiem, należącym do ojca prez. Wilsona, pastora kościoła Prezbiterianskiego.

Renegat gościem faszystów

Przewódca francuskiej faszystowskiej partii ludowej, dawny komunista Doriot przybył wczoraj z wizytą do władz Hiszpanii powstańczej. Na przyjęcie jego zorganizowano bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele Rządu, Falangi i prasy. W przemówieniach witano Doriota jako reprezentanta narodowej Francji.

Domaga się małżeństwa

zapomocą... strajku okupacyjnego

Pisma nowojorskie poświęcają wiele miejsca niezwykłemu strajkowi okupacyjnemu, który zastosowała 27-l. Szwajcarka Heddi Heusser w podmiejskiej willi nowojorskiego milionera, 50-l. Rollo Blanchardt'a. Zatarasowała się w willi bogacza w Irvington i oświadczyła, że póty jej nie opuści, póki p. Blanchardt z nią się nie ożeni. Twierdzi ona, że milioner kilkakrotnie ofiarowywał jej małżeństwo, w dowód czego pokazała reporterom kosztowności, wartości kilkunastu tysięcy dolarów, które jej ofiarował. Okazuje się ponad to, że milioner dawał młodej Szwajcarce tysiąc dolarów miesięcznie. Zarówno Blanchardt, jak i p. Heusser, są rozwiedzeni i każde z nich ma po dwoje dzieci z poprzedniego małżeństwa.

Ziemia krwią płynąca

HAIFA (PAT). — W środę na głównej ulicy Haify rzucono bombę podczas gdy ulica była przepełniona ludźmi. Trzech Żydów i 5 Arabów poniosło śmierć, zaś 18 Żydów i 8 Arabów odniosło rany. Po wybuchu bomby wynikła formalna bitwa pomiędzy Żydami i Arabami. Z obu stron padały gęste strzały. Policja z trudem przywróciła porządek, ponieważ obie strony walczące obrzucały policjantów kamieniami. Zarządzono stan oblężenia. Po ulicach krążą wzmocnione patrole wojskowe. Wśród poległych Żydów znajduje się szwagier znanego działacza sjonistycznego dr. Weizmanna inż. Dounie.

W pobliżu Tel-Aviv rzucono bombę na pociąg. Trzech Żydów i młoda Żydówka ponieśli śmierć. Wskutek wybuchu bomby w pobliżu Nazaretu, dwóch Żydów odniosło ciężkie rany.

JEROZOLIMA, (PAT.) — Trybunał wojenny skazał na śmierć 4 Arabów, oskarżonych o usiłowanie podpalenia młyna pod Lyddą.

JEROZOLIMA, (PAT). Wedle ostatnich doniesień, w wyniku środowych wydarzeń w Haifie padło 20 zabitych, z czego 18 Arabów oraz 38 ciężko i 18 lżej rannych.

JEROZOLIMA (PAT). — W całym mieście Safad — z wyjątkiem dzielnicy żydowskiej, obowiązuje zakaz wychodzenia z domów, oprócz 2 godzin popołudniowych przeznaczonych na zakup żywności.

Obrady Sejmu

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmu w środę, rozpatrywano dalsze punkty porządku dziennego.

Dodatkowy kredyt na inwestycje

Pos. Sikorski referował nowelę do ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 r. Nowela ta podwyższa kredyty na inwestycje na podstawie ustawy inwestycyjnej o 2 mil. zł. z czego 700 tys. zł. przeznacza się na melioracje wodne, a 1.300.000 zł. na budownictwo wiejskie.

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

Zabezpieczenie podaży produktów aprowizacyjnych

Sprawozdawca p. Snopczyński: Ustawa jest narzędziem Rządu w realizacji polityki aprowizacyjnej, która stanowi jeden z czynników siły militarnej Państwa. Ustawa ta, komasująca dotychczasowe przepisy aprowizacyjne, niezależnie od swego wyjątkowego charakteru, daje Rządowi szerokie możliwości wkraczania w normalne życie gospodarcze i będzie narzędziem wpływania na jego rozwój.

Celowe gromadzenie zapasów może wpływać dodatnio na zwyżkę cen i hamować ich obniżkę. Uprawnienia przeto aprowizacyjne Rządu winny wpływać na jak najłagodniejszy przebieg tych procesów. Są one również skuteczną bronią w walce ze spekulacją. Rząd musi mieć możliwość usuwania zapór w pracy nad wyposażeniem kraju w należyte rezerwy aprowizacyjne.

Pos. Marchlewski obawia się, że przy niewłaściwym stosowaniu ustawy może się ona odbić ujemnie na życiu gospodarczym.

Pos. Prystorowa żywi obawy, że w każdym województwie, w każdym starostwie, a nawet w każdej gminie będą inne ceny, co wywoła spekulację.

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

Następnie uchwalono nowelę do dekretu Prezydenta o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej.

Handel mięsem, drobiem i zwierzętami gospod.

Niemal na każdej sesji obecnego Sejmu jest na porządku dziennym sprawa handlu mięsem.

Projekt ustawy, który był przedmiotem środowych obrad, dotyczy produkcji zwierzęcej. Produkcja ta w dochodowości gospodarstw rolnych zajmuje poczesne miejsce.

Według sprawozdawcy pos. Dębickiego projekt ustawy porządkuje wielkie rynki zbytu, które w dziale produkcji mięsnej są następujące: Warszawa, Mysłowice, Łódź, Poznań, Kraków, Lublin i Lwów. Dotychczas handel produkcją zwierzęcą na wielkich rynkach spoczywał w rękach hurtowników żydów, którzy pilnowali, by na rynek nie dostał się nikt z poza ich klanu. Art. 6 projektowanej ustawy przerywa ten łańcuszek i daje możność wprowadzania drogą rozporządzeń wyłączności sprzedaży za pośrednictwem komisjonerów koncesjonowanych. Ministrowi Rolnictwa i Rew. Rolnych służy uprawnienie do powoływania tych komisjonerów względnie organizacji rolniczych, mających prawo do sprzedaży komisowej. Jest to zasadnicza cecha ustawy.

W dyskusji posł. PRYSTOROWA zgłosiła szereg poprawek, które poparł pos. Mincberg (!!). Mówca ten zaczął swe przemówienie od tego, że „BYDŁO STAŁO SIĘ STAŁYM GOSCIEM W NASZYCH OBRADACH".

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

Po przyjęciu ustawy o Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, przystąpiono do noweli o praktyce lekarskiej.

Nowela o praktyce lekarskiej

POS. KS. LUBELSKI referował rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej. Projekt zmierza do tego, aby przez zamknięcie na czas określony listy członków Izb Lekarskich w poszczególnych okręgach lub miejscowościach, powstrzymać osiedlanie się lekarzy w miastach, gdzie pomoc lekarska jest dostatecznie zabezpieczona i zmusić ich do osiedlania się w miejscowościach mniejszych, zwłaszcza po wsiach. Projekt przewidywał 3-letni przymusowy pobyt w mniejszych miejscowościach, dopuszczając szereg wyjątków.

W Polsce, która liczy 12.612 lekarzy, rozmieszczenie ich jest bardzo nierówne. Na ogół mamy zamało lekarzy, przeciętnie jeden na 2665, — gdy w zachodniej Europie przypada 1 na 1000 — 1500 osób. Podniesienie liczby lekarzy o połowę jest koniecznością państwową.

Projekt rządowy, który obudził zaniepokojenie w świecie lekarskim, a także w społeczeństwie, uległ w komisji gruntownej zmianie. Pozostał tylko przymus osiedlenia się młodych lekarzy w miejscowościach mniejszych poniżej 5000 mieszkańców przez 2 lata i dotyczy to tylko tych lekarzy, którzy będą zapisani na listę członków Izb Lekarskich po 1 kwietnia 1939 r. i to w ciągu 5-ciu lat od otrzymania dyplomu. Wolni od tego mają być tylko lekarze w czynnej służbie wojskowej.

Po dłuższej dyskusji ustawę uchwalono w II i III czytaniu.

DZIS SEJM PRZYSTĘPUJE DO ROZPATRYWANIA USTAW SAMORZĄDOWYCH.

Skazanie przywódcy węgierskich faszystów

Jeden z przewódców węgierskiego stronnictwa nacjonalistycznego, major Szalasi został w drugiej instancji skazany na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku major Szalasi został aresztowany. Prokurator w swoim przemówieniu wskazał na to, że Szalasi działał z pobudek ideowych, pomimo tego działalność jego ma cechy usiłowania obalenia istniejącego ustroju.

W pierwszej instancji Szalasi został skazany na 10 miesięcy więzienia (PAT).

Bronzowienie Suworowa

W leningradzkim teatrze państwowym zostanie wkrótce wystawiona sztuka Bachtierowa p. t. „Wódz Suworow". W sztuce tej odzwierciadlone są zwycięstwa wojsk rosyjskich nad Niemcami i zajęcie Berlina, a następne epizody podkreślają wielką popularność jaką Suworow cieszył się wśród mas ludowych.

Trzy ofiary czarnej śmierci

Na kopalni „Ludwik" w Radwanicach pod Mor. Ostrawą wydarzyła się poważna katastrofa, która pociągnęła za sobą trzy ofiary w ludziach. Na czwartym poziomie kopalni usunęły się dwukrotnie masy sklepienia kamiennego. Usunięcie się kamieni wywołało dwukrotne wstrząsy podziemne, które w okolicznych domach spowodowały wybicie szyb i znaczne szkody, a wśród ludności wywołały panikę. W czasie katastrofy znajdowało się w szybie 80 górników, z czego 72 zdołało wyjechać z szybu w okresie między wstrząsami i po drugim usunięciu się kamieni. 8 robotników zostało przysypanych. Dzięki natychmiast zorganizowanej akcji ratunkowej zdołano wydostać 5 przysypanych, których przewieziono do szpitala górniczego w Orłowej. Wszyscy doznali ciężkich potłuczeń i ran na całym ciele. Mimo energicznych poszukiwań dotychczas nie odnaleziono zwłok trzech pozostałych przysypanych górników. Na miejsce katastrofy zjechała komisja techniczna, która przeprowadza śledztwo, celem ustalenia przyczyn katastrofy. (PAT).

Estetyczny wygląd miast i wsi

Interpelacja do p. premiera

Pos. Krzeczunowicz złożył na posiedzeniu środowym Sejmu do prezesa Rady Ministrów interpelację z powodu zarządzeń, dotyczących estetycznego wyglądu miast i wsi. W punkcie pierwszym interpelant zwraca uwagę na to, jak na skutek nieodtrzymania zakreślonych terminów władze przystępują do brutalnej rozbiórki i niszczenia budowli i ogrodzeń, co wywołuje wśród ludności jak najgorsze wrażenie i uczucie bezprawia. Interpelacja powołuje się na doniesienia prasowe, według których samobójstwo, jakie popełnił małorolny Slibioda w Sławikowie pod Trzemesznem przez powieszenie się w szopie, spowodowane zostało, jak śledztwo wykazało, tym, iż władze zaleciły Slibiodzie odnowienie i przemalowanie stodoły. Małorolny wniósł podanie o zmianę decyzji, motywując nędzą i brakiem środków pieniężnych. Prośby nie uwzględniono i nieestetyczną stodołę rozebrano. Strata budynku tak silnie zdeprymowała biedaka, że się powiesił.

W punkcie drugim interpelant zwraca uwagę na to, iż malowanie całych miast i wsi, ba nawet całych powiatów na jeden kolor, nie poprawia wyglądu tych miejscowości, lecz przeciwnie niweczy poczucie estetyki i zbliża ich wygląd do koszar z czasów zaborczych lub więzień.

3) Płoty nie nadające się do malowania, np. plecione, będące malowniczą ozdobą i charakterystyczną cechą wielu regionów, są bielone, a raczej spryskiwane wapnem, co robi wrażenie nie malowania, lecz dezynfekcji po epidemii.

4) Nawet żywopłoty są z rozkazu gorliwych władz miejscowych „malowane" wapnem, co jest karygodnym niszczeniem przyrody.

Interpelant zapytuje, jakich środków premier zamierza użyć celem zapobieżenia wspomnianym szkodliwym objawom, jako też rosnącej drożyźnie i spekulacji materiałami i farbami.

Wstrzymanie prac przy porządkowaniu osiedli

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wystosował do pp. wojewodów następujący okólnik:

„Wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli — polecam na okres pilnych robót w polu wstrzymać prace porządkowe: a) we wsiach i osiedlach, b) w miasteczkach o charakterze rolniczym.

Prace te mają być wykończone w okresie późniejszym.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) Sławoj Składkowski".

Warszawa, 6.VII.1938 r.

Daleka droga do pokoju

na Dalekim Wschodzie

TOKIO (PAT). — Min. Wojny na wiecu, zwołanym z okazji rocznicy konfliktu na D.lekim Wschodzie, wygłosił mowę, w której oświadczył, że Japonia musi się liczyć z tym, że konflikt potrwa czas dłuższy. W nowoczesnych wojnach walczą całe narody zarówno na froncie jak i w głębi kraju. Ciężary, które spadną na naród japoński, będą jeszcze cięższe, są one jednak niczym w porównaniu z tym, co musiały znieść narody podczas wojny światowej. Japonia ma tylko jedną drogę przed sobą, mianowicie tę, która prowadzi do załamania się reżymu Czang-Kaj-Szeka.

Min. Spraw Zagr. Ugaki w swoim przemówieniu oskarżał Rząd chiński o paktowanie z komunistami. Rząd japoński postanowił nie pertraktować z Czang-Kaj-Szekiem i wogóle się nim nie zajmować. Tym bardziej będzie popierał nowe rządy w Chinach, które chcą przyjaźnie współpracować z Japonią, by zwalczyć wspólnie komunizm i odbudować nowe Chiny. Na zakończenie Ugaki oświadczył, że do pokoju prowadzi jeszcze daleka droga, jednak Japonia jest zdecydowana kroczyć po niej.

HANKOU, (PAT). Z okazji rocznicy rozpoczęcia działań wojennych, marsz. Czang-Kai-Szek opublikował manifest, głoszący m. in., iż będzie walczył aż do chwili wycofania wojsk japońskich z Chin.

Ostatnie chwile

Ottona Bauera

Ostatni wieczór przed śmiercią spędził Otto Bauer na naradach z Fryderykiem Adlerem, sekretarzem Międzynarodówki, jego żoną oraz przedstawicielem niemieckiej socjalnej demokracji Kurtzem w sprawie konferencji o emigrantach politycznych. O godzinie 11 w nocy udał się do hotelu, w którym mieszkał. Po jakimś czasie poczuł przykre przypadłości sercowe. Żona jego Helena (Polka, pochodząca ze Lwowa) wezwała lekarza, który zrobił zastrzyk. Bauer usnął i więcej się nie obudził. O trzeciej w nocy żona Bauera wezwała F. Adlera, który przybył natychmiast, ale Bauer już nie żył.

W środę odbyło się spalenie zwłok w krematorium w Paryżu, gdzie, jak wiadomo, Bauer przebywał.

Pogrzeb

PARYŻ, (PAT.) — W środę rano odbył się pogrzeb tow. Otto Bauera. W pogrzebie wzięli udział m. in. De Brouckere, Blum, Dormoy, Paul Faure i in.

Zgon znakomitego pianisty

„Figaro" donosi o śmierci jednego z najsłynniejszych pianistów współczesnych, Władimira Horowitza, urodzonego w r. 1904 w Kijowie. Horowitz, który był zięciem Toscaniniego, słynął ze swych interpretacyj Chopina i Liszta. Od dwóch lat zaprzestał on koncertów złożony chroniczną chorobą.

Upały w Moskwie

MOSKWA, (PAT.) — W Moskwie od kilku dni panują niezwykle silne upały. Temperatura w cieniu dochodzi do 37.4 st. C. a w słońcu do 50 st. Wczoraj zanotowano w Moskwie 16 wypadków porażenia słonecznego. Większość tych wypadków wydarzyła się w tramwajach, autobusach i restauracjach.

Fotel i serdel

dla szturmowców

WIEDEŃ (PAT). — Komisarz Buerckel zwrócił się w odezwie do kierowników przedsiębiorstw austriackich z żądaniem dodatkowego zatrudnienia członków S. A. i S. S., motywując to zasługami członków partii, co stwarza dla kierowników przedsiębiorstw obowiązek dania im pracy. Przedsiębiorstwo zatrudniające 40 robotników winno przyjąć conajmniej 1 członka S. A. lub S. S. Akcję tę, która ma być zresztą ukończona w ciągu dni 14, przeprowadzać będą partyjni kierownicy okręgowi.

Złoto Hiszpanii

pozostanie we Francji

PARYŻ, (PAT.) — Trybunał paryski postanowił, że 40 ton złota, należącego do Banku Hiszpańskiego, a zdeponowanych w r. 1931 w Banku Francuskim w Mont-de-Marson, pozostanie nadal w Mont-de-Marson. Władze obu hiszpańskich stron wojujących dowodziły, że Bank Hiszpański działa na ich terytorium i zażądały wydania złota bankowi w Barcelonie, względnie w Burgos. W swoim czasie sąd uznał się za niewłaściwy. Obecnie sprawa była ponownie rozpatrywana z inicjatywy rządu barcelońskiego.

Bombardowanie m. Badalona i innych

BARCELONA, (PAT). 7 samolotów gen. Franco rzuciło około 70 bomb nad miejscowościami Badalona, San Andres i Marvella na północ od Barcelony. Szczegółów brak.

Zagadnienie emigracji politycznej

na konferencji w Evian

EVIAN, (PAT). Dnia 6-go pod przewodnictwem Berengera, rozpoczęła obrady komisja międzynarodowa w sprawie uchodźców politycznych.

Na ankietę poprzedzającą powołanie komisji do życia, poszczególne państwa odpowiedziały jak następuje: Włochy odrzuciły zaproszenie ze względów zasadniczych. Powstrzymały się również od udziału w konferencji kraje, które nie mogą przyjąć uchodźców i które, przeciwnie, pragnęłyby skorzystać z możliwości emigracyjnych jak Polska, Rumunia i Czechosłowacja. Francja zajmuje wobec konferencji stanowisko wyczekujące.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego

pod pawilon polski w Nowym Jorku

We wtorek popołudniu odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pawilon polski na wystawie światowej w Nowym Jorku. Wstępne przemówienie wygłosił komisarz pawilonu polskiego Ropp, przedstawiając cele i zadania udziału Polski w wystawie. Z kolei mówił ambasador Potocki, oświadczając, iż pawilon polski dla milionów Amerykanów będzie symbolem ambicji, aspiracji i rozwoju Polski.

Przemawiał następnie prezes Zarządu wystawy Whelen, po czym nastąpił właściwy akt położenia bloku kamiennego, a następnie odegrano hymny narodowe Polski i Stanów Zjednoczonych.

O wycofanie ochotników

z Hiszpanii

LONDYN, (PAT.) — Tekst brytyjskiego planu wycofania ochotników z Hiszpanii został przesłany do Burgos i do Barcelony. Dokument zostanie ogłoszony w piątek w formie „Białej Księgi".

PARYŻ (PAT). — Osiągnięcie porozumienia na Komitecie Nieinterwencji przyjęte zostało w Paryżu z dużym zadowoleniem, ale i z poważną dozą sceptycyzmu. Koła polityczne i prasa francuska, gratulując sobie dojścia do jednomyślnego porozumienia wszystkich uczestników Komitetu londyńskiego, podkreślają jednak, że porozumienie to nie załatwia sprawy ostatecznie. Obecnie bowiem punkt ciężkości całego zagadnienia przenosi się na sprawę wykonania tego porozumienia, które w praktyce natrafia na cały szereg poważnych trudności i przeszkód.

Parcie na Wschód

Ciągłość polityki cesarskich i hitlerowskich Niemiec

Program wschodniej polityki Niemiec, złożony w książce „Mein Kampf" Adolfa Hitlera i w książce „Przyszła droga zagranicznej polityki niemieckiej". Alfreda Rosenberga nie jest wyłącznie wytworem nowych planów i dążeń ruchu hitlerowskiego; jest on *dalszym ciągiem wiekowego parcia na wschód (Drang nach Osten), a nawiązuje w szczególności do aneksjonistycznego czyli zaborczego programu, wysuniętego przez cesarskie Niemcy podczas wojny światowej.* Dopiero klęska na polach bitew, zadana Niemcom przez zwycięską koalicję światowych potęg, Anglii, Francji i St. Zjednoczonych, złamała i udaremniła zaborczą politykę Niemiec na wchodzie.

Dnia 20 czerwca 1915 r. zwróciła się intelektualna elita Niemiec do kanclerza Rzeszy w ściśle poufnym memoriale z daleko idącymi żądaniami zaborów na zachodzie i wschodzie. Petycja ta, niedawno ogłoszona w znakomitej książce André Fribourga p. t. „Zwycięstwo zwyciężonych", była zaopatrzona w 1341 podpisów ze świata naukowego, literackiego, artystycznego etc.

„Terytoria, które Rosja będzie zmuszona nam odstąpić — głosi petycja w ustępie, dotyczącym wschodu — stanowić będą ochronę i podstawę, gwarantującą *wzrost naszego narodu".*

„Mają to być terytoria dla kolonizacji rolnej; terytoria, które nam dadzą zdrowych chłopów, to źródło młodości dla całej siły narodu i państwa; terytoria, które mogą *wchłonąć część nadwyżki naszego narodu;* terytoria, które powiększą gospodarczą niezależność Niemiec, pozwalając im samym się wyżywić i które stanowić będą przeciwwagę potrzebną wobec systematycznego uprzemysłowienia naszego narodu; terytoria, które przeszkodzą cofaniu się urodzin, zamkną drogę emigracji i *których kolonizacja i germanizacja* stworzą nowe możliwości działania *dla naszego intelektualnego proletariatu".*

Program aneksji (zaboru) i kolonizacji na wschodzie jest zawarty w dwóch petycjach, wystosowanych dn. 10 marca i 20 maja 1915 r. do kanclerza Rzeszy ze strony 6 największych organizacyj rolniczych, przemysłowych i klas średnich.

„Wielki wzrost potęgi przemysłowej, przewidziany na Zachodzie, *powinien znaleźć przeciwwagę na Wchodzie, przez nabycie równoważnego terytorium rolniczego*... ma być umożliwiona rolnicza kolonizacja niemiecka w wielkim stylu, co najmniej *przez częściową aneksję prowincyj bałtyckich i terytoriów z nimi graniczących na południu:* należy umożliwić obronę naszej niemieckiej granicy wschodniej ze stanowiska wojskowego".

Co się zaś tyczy spraw politycznych dla mieszkańców tych nowych terytoriów i gwarancji dla niemieckiego wpływu ekonomicznego, *to środki władzy ekonomicznej wraz ze średnią i wielką własnością mają być złożone w ręce niemieckie".*

W memoriale z dnia 11 września 1917 r. żądał gen. Ludendorff poza aneksją Kurlandii i Litwy ze względów agrarnych *rozszerzenia granic Litwy ku południu aż poza Grodno, ze względów wojskowych i zaokrąglenia granic Prus Wschodnich, zachodnich, prowincji poznańskiej i G. Śląska.* Traktat zaś wymuszony na Rosji w Brześciu Litewskim dn. 3 marca 1918 r., oddał pod panowanie Niemiec — poza Polską — *około 230 tysięcy kilometrów kwadr. wraz z 10 milionami mieszkańców. Ukraina stała się państwem zupełnie zależnym od Niemiec.*

Nasza polityka wobec Francji — pisał Adolf Hitler w „Mein Kampf" — ma polegać na zabezpieczeniu naszych tyłów dla rozszerzenia naszego pomieszczenia w Europie. „Nie moglibyśmy rozwiązać tej kwestii przez nabycie kolonij, *lecz wyłącznie przez nabycie terytorium dla naszej ludności, któreby powiększyło przestrzeń naszej macierzy...*

„Terytorium, na którym dzielne dzieci przyszłych generacyj chłopów niemieckich, będą mogły się rozmnażać, usprawiedliwi poświęcenie naszych własnych dzieci *i zwolni z odpowiedzialności naszych mężów stanu za krew przelaną i za ofiarę nałożoną na nasz naród...*

„My narodowi socjaliści, rzucamy nasze spojrzenia na Wschód... Jeżeli mówimy dziś o zdobyciu nowych terytoriów w Europie, to najpierw myślimy tylko o Rosji i krajach z nią graniczących (Randstaaten).

Przytoczyliśmy powyższe teksty głównie dla tego, żeby znowu przypomnieć, *że w polityce Niemiec od wojny światowej aż po Hitlera panuje ciągłość.* Oczywiście wykonanie planów i dążeń na Wschodzie zależy od siły i potęgi, którymi Niemcy hitlerowskie będą mogły rozporządzać. Ciężki jednak błąd polityczny popełniają ci, którzy polegali i jeszcze polegają na uspakajających i „pokojowych" zapewnieniach kanclerza Hitlera i innych oficjalnych przedstawicieli „Trzeciej" Rzeszy.

Być może, że po kilkuletnich doświadczeniach osłabło zaufanie do polsko - niemieckiego paktu porozumienia i nie - agresji ze stycznia 1934 r. także u tych, którzy z początku nie wyrazili ani żadnych zastrzeżeń, ani żadnych wątpliwości co do nowego kursu. Skoro jednak pakt obowiązuje, to musi być dotrzymany. *Ale świadomość niezmiennych celów niemieckiej polityki na Wschodzie wymaga koniecznie przeciwdziałania z naszej strony: jeżeli za „przyjaźń" z Niemcami Polska nie ma kiedyś zapłacić, to powinna JAK NAJ ŚCIŚLEJ WSPÓŁDZIAŁAĆ Z WIELKIMI MOCARSTWAMI ZACHODNIMI oraz z innymi państwami, które są zainteresowane w zahamowaniu dalszej ekspansji Niemiec hitlerowskich. Taka właśnie polityka Polski jest nakazem elementarnej ostrożności.*

B. ELMER.

Przegląd prasy

APOLOGETA

W „Gazecie Polskiej" p. Smogorzewski dalej sypie komplimentami pod adresem polityki p. min. Becka i jego książki. Ach, to wielki **„realista"!** zachwyca się apologeta (obrońca) linii politycznej p. min. Becka. Kończy tak:

> Nie dziw, że człowiek o takich zasadach **zdał przed narodem egzamin.** Dotychczasowe, pięć i pół lat już liczące urzędowanie ministra Becka podzielone jest na dwa okresy przez śmierć Wielkiego Marszałka. Gdy mistrza nie stało — pytał ten i ów, jak teraz sobie uczeń pocznie. Dziś nikt nie wątpi, że uczeń kroczy pewnie i śmiało po wytkniętej przez mistrza drodze.

Otóż nawet to ostatnie twierdzenie jest sporne. Polityka marsz. Piłsudskiego dążyła do pewnej **równowagi** w stosunkach Polski do Niemiec i Francji. Czy obecnie ta równowaga istnieje?

Cała ta apologia p. Sm. jest pozbawiona poważniejszych argumentów. Dlaczego nie pisze obszerniej o Gdańsku? o następstwach Anschlussu dla Polski? o pogorszeniu stosunków z Francją? itd.

„HAJNT" WYSUWA KANDYDATURĘ...

„Hajnta" nie czytujemy. Czytuje go natomiast pilnie „ABC". To też za „ABC" stwierdzamy, że „Hajnt" wysuwa na Prezydenta państwa kandydaturę — p. **Becka...** Pisze:

> **Beck jest przyjacielem Sławka i cieszy się poważaniem rządu. On może lawirować między wszystkimi stronami i dlatego jest wysuwany na kandydata kompromisowego w roku 1940...**
>
> **Ale to są już plany na przyszłość, na razie jest jeszcze daleko do takiego pokoju i każda strona przepowiada rozmaite próby generalne, rozmaite manewry polityczne, do wielkiej politycznej rozgrywki w roku 1940!...**

A więc będą jeszcze „rozmaite próby generalne" i „manewry". Przewidywania „Hajnta" mogą się nie sprawdzić...

ECHA NAPADU NA KS. PUDRA

Zarzucaliśmy prasie „narodowej" i nawet Ozonowej, że sprawę napadu przemilcza. To też lojalnie stwierdzamy, że „Gazeta Polska" zajęła stanowisko, przytem stanowisko **rozumne.** Uważa, że napad jest **„groźną przestrogą":**

> **Te ponure objawy zwrócić winny uwagę kół, które dotąd nie doceniały niebezpieczeństwa płynącego z tej strony dla naszej cywilizacji narodowej, dla naszej obyczajowości.** Głębokich konfliktów nie rozstrzygnie się przez przemilczanie, chowając głowę w piasek; niebezpieczeństw nie zażegna się zachowując wobec nich postawę bierną i oportunistyczną. **Zwyrodnienie nastrojów społecznych, gdy się im nie przeciwstawiać, samo nie zatrzyma się u żadnych granic, tak jak nie zatrzymało się u progu kościoła, nie uszanowało świętości miejsca, szat kapłańskich i obrzędu.**

Tak, to słuszne słowa. A „Czas" — właśnie bez zastanowienia się" — zarzuca lewicy, że wyzyskuje wypadek dla swych celów.

TOW. O. BAUER

Zgon jednego z najwybitniejszych socjalistów naszej doby wywołał w całej Międzynarodówce głęboki żal.

W „Populaire" czytamy na wstępie cały szereg artykułów tt. Bluma, P. Faure'a, Dunois.

W łódzkiej „Volkszeitung" znajdujemy art. wstępny o zmarłym socjaliście. W bratnim „Dzienniku Ludowym" pisze t. Stef. Kryg.

BZDURY

Na jakim „poziomie" jest redagowana prasa ONRowa, pokazują np. takie wywody faszystowskiej „Falangi" (za „Merkuriuszem") na temat demokracji:

> **Dziś więc możemy śmiało wyrazić twierdzenie, które dwadzieścia pięć zeszytów temu brzmiałoby przesadnie. Możemy mianowicie z całą ścisłością powiedzieć, że dzisiejszy, bankrutujący już co prawda, ustrój demoliberalny jest związkiem szubrawców przeciwko ludziom dobrej woli.**

To dopiero poziomek! A więc np. Anglia czy Szwecja — to „związek szubrawców"... Tylko widać w „Hitlerii" wszystko idzie jaknajlepiej.

SPRAWA CYWIŃSKIEGO

„Czas" donosi, że sensacją dnia jest broszura p. M. Wańkowicza **p. t. „Odpowiadam „Cywińskim".** Broszura nie ukazała się w handlu księgarskim, a jedynie rozesłana została poszczególnym osobom. W broszurze swej p. Wańkowicz nader ostro **zaatakował adwokatów,** którzy byli obrońcami doc. Cywińskiego. W związku z tym adwokaci ci mają wystąpić przeciwko p. Wańkowiczowi.

Tenże „Czas" — dodamy przy tej sposobności — **zaprzecza** wiadomościom, jakoby p. Sławek miał tworzyć **własną organizację** polityczną (POS.)

KTO WEŹMIE MIOTŁĘ?

Pod tym tytulem „Słowo" gwałtownie grzmi na polską biurokrację:

> **Mają oni (urzędnicy) własne protekcje i wpływy, a są zorganizowani w związkach nieraz międzynisterialnych, wszystko jedno masońskich, czy nie masońskich. Myślą o własnej karierze i o synekurach dla siebie. Tworzą komisariaty i vice-komisariaty w instytucjach prywatnych i dzielą je pomiędzy sobą. Mają swoją ambicję, nie lubią jeśli ktoś zwraca się bezpośrednio do ministra, czy vice-ministra i umieją hamować ich rozporządzenia. Nie liczą się z prawem i twierdzą, że każde prawo można minąć, czy zmienić. Są żądni władzy...**

Dużo prawdy... Ale — z dalszych wywodów widać, że chodzi autorowi głównie o nietykalność prywatnego przedsiębiorstwa. A pozatem autor (XYZ) dziwnie omija jedyny środek przeciwko biurokracji — **demokratyczną kontrolę społeczną!**

K. CZ.

Ustawy samorządowe w Sejmie

Ordynacja wyborcza dla miast

Wczoraj Sejm rozpoczął obrady nad ustawami samorządowymi. Masy pracujące będą uważnie śledzić przebieg obrad — mimo, iż do prac obecnego „sejmu" ustosunkowują się bardzo sceptycznie.

Samorząd — mówimy o prawdziwym samorządzie — to rzecz wielka. Tak dla wsi, jak dla miasta. To ważny teren dla aktywności społeczeństwa. To poważna część demokracji.

W długim szeregu artykułów oświetliliśmy naprawdę wszechstronnie problem samorządowy. Wysunęliśmy WIELKIE ZASTRZEŻENIA: w SPRAWIE OKRĘGÓW, KOMPETENCJI ADMINISTRACJI itd. Wrócimy do tematu po uchwałach Sejmu, a przed Senatem.

Odezwa CKW, ogłoszona w niedzielnym numerze formułuje stanowisko naszej partii i wzywa do WALKI O DEMOKRATYCZNY SAMORZĄD.

Ciekawe, że np. nawet takie konserwatywne pismo, jak „Dziennik Poznański", pisze —

„Przeglądając tekst tych projektów, trudno oprzeć się wrażeniu, iż czynnik ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ ZOSTAŁ TU OBWAROWANY ZBYT WIELKIMI PRZYWILEJAMI. Rzeczą więc parlamentu jest, aby te pomysły tak w dyskusji i uchwałach i przefiltrować, aby zostało w nich jaknajwięcej samorządu".

Wczoraj Sejm przystąpił do rozpatrywania wniesionych przez Rząd ustaw samorządowych.

Na pierwszy ogień poszła ordynacja wyborcza dla miast, którą referował pos. *Duch.*

Referent uważa, że ustawa o częściowej zmianie samorządu terytorialnego wytrzymała próbę życia w ciągu 5 lat, o ile chodzi *o formy ustroju,* natomiast *ordynacja wyborcza wykazała pewne niedomagania.* Dla usunięcia tych niedomagań Rząd przedłożył projekty ustaw o wyborze radnych miejskich, oraz gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Pos. Duch powiada: Polska nie jest krajem jednolitym narodowościowo, stan wyrobienia obywatelskiego mas i ich przywiązanie do Państwa są różne. *Zdobyty bez walk ustrój parlamentarno-demokratyczny dał pewne ujemne skutki. Obecnie należy usunąć najbardziej rażące wybujałości tego systemu.*

Trzeba to przyznać p. Duchowi, że nie owija rzeczy w bawełnę i mówi szczerze to, co myśli!

Dając krótki zarys kolei, jakie przechodził samorząd, mówca powiada, że „t. zw. demokracja nasza uznaje pewne zasady, ale *za wypowiedzeniem",* t. zn. do czasu aż osiągnie władzę. Tak nauczył *MARKSIZM* (!), który traktuje państwa o ustroju kapitalistycznym jako twór przejściowy".

Mówca nie jest zadowolony tak że z pomajowych rządów komisarycznych, które popadały w te same *BŁĘDY,* co samorządy z wyborów i doprowadziły do *nadmiernego zadłużenia gmin.*

Przyznaje, że z rozszerzonych uprawnień, wprowadzonych ustawą z 1933 roku, władze korzystały obficie.

Następnie referent przechodzi do omówienia przedłożenia rządowego.

BEZPARTYJNOŚĆ.

Wybory — powiada — muszą być *APOLITYCZNE.* Radny nie może być mandatariuszem stronnictwa, jak poseł *nie może być* ślepym *narzędziem stronnictwa.*

Jest to sprawa dobrych obyczajów politycznych, które były uznawane w państwach parlamentarno-demokratycznych, co do członków Rządu. Wchodząc do gabinetu, członek stronnictwa politycznego zgłaszał wystąpienie ze swej partii. Chodzi o to, aby ten zdrowy zwyczaj miał zastosowanie także do członków ciał ustawodawczych, a *W SAMORZĄDZIE DO RADNYCH.* Odnosi się to nie tylko do opozycji ,lecz także do obozu rządzącego.

4-PRZYMIOTNIKOWE WYBORY.

Referent powiada:

Projekt dziś rozpatrywany przewiduje wybory powszechne i równe w okręgach **JEDNO, DWU I WIĘCEJ MANDATOWYCH.** Głosuje się **TYLKO NA OSOBY,** które mogą być wzięte z różnych list. W okręgach jednomandatowych decyduje większość głosów. To samo w dwumandatowych, gdzie się głosuje **tylko na jednego** kandydata. Większość musi jednak odpowiadać pewnemu **minimum głosów.** W okręgu trzy i więcej mandatowym pośrednio oddaje się głos także na listę. **Lista** odżywa tutaj po głosowaniu dopiero w chwili obliczania głosów. Każdy kandydat zamiast buławy marszałkowskiej nosi ukryty w swym tornistrze numer tej listy, która postawiła jego kandydaturę. Przy obliczeniu głosów sumuje się na rachunek danej listy te wszystkie głosy, które skupili na sobie jej kandydaci. Według sumy głosów, jakie w ten sposób padły na poszczególne listy, dzieli się systemem „de Hondta" mandaty między listy, a w obrębie list przydziela się mandaty kolejno według ilości głosów, jaką na swój rachunek zdołał uciułać każdy kandydat.

Mówca podaje zarys historyczny powstania zasady **proporcjonalności** i dowodzi, że dzisiaj właściwie już jest więcej przymiotników, niż 5 i dlatego referent uważa, że wystarczy... 4.

PODZIAŁ NA OKRĘGI.

Głosowanie na osoby, zwalczane obecnie przez demokrację, mają swoje uzasadnienie. Pozwalają one, jak słusznie mówi uzasadnienie projektu rządowego — uwzględniać **interesy zróżniczkowanych grup społecznych i gospodarczych,** jakie istnieją, zwłaszcza w dużych miastach. Poza tym podział na okręgi ,zwłaszcza małe, eliminuje drobne mniejszości, które rozproszkowują głosy. Głosowanie na osoby przyczyni się do **odpolitycznienia** organów reprezentacyjnych. Kandydat, który zdobył sobie osobiste zaufanie wyborców, nie będzie związany ze swym stronnictwem i będzie miał możność wypowiadania swojej opinii według **własnego** przekonania.

Przyznaje, że ustawa daje władzom administracyjnym daleko idące uprawnienia co do wykrawania okręgów. **Komisja z pełnym zaufaniem daje te uprawnienia administracji.**

Referent wypowiada się, przeciw poprawkom mniejszości.

KURIA ŻYDOWSKA

W krótkich zapytaniach zabrał głos p. **Marchlewski:** Czy Komisja brała pod uwagę system kurii żydowskiej w tych miastach, gdzie przewaga mniejszości narodowych utrudniałaby należyty udział ludności polskiej w samorządzie.

Sprawozdawca p. Duch: Żadne wnioski w tej materii nie były na Komisji zgłaszane i dlatego nie mogą one zająć w tej sprawie żadnego stanowiska.

Po referacie nastąpiła dyskusja.

DYSKUSJA

Pos. **Bilak** (Ukr.) wytyka niektóre wady ustawy, ale powołuje się na słowa wicemin. **Korsaka,** że wybory będą czyste, uczciwe i rzetelne. Chce w to wierzyć i oświadcza się za całością ustawy.

NIKT NIE JEST ZADOWOLONY.

Pos. Mróz oświadcza:

Opinia publiczna ustosunkowała się do projektu negatywnie, ponieważ projekt ten nie czyni zadość **ani prądom narodowym, ani demokratycznym.** Przeciwstawia się mu i prawica i lewica — nie jest ani zimny, ani gorący.

Tylko ustawa, będąca wyrazem najszerszych warstw ludności, najskuteczniej skonsoliduje naród, zapewni spokój i zwarte podstawy Państwu.

Pos. **Pochmarski** również dowodzi, że z ustawy nikt nie jest zadowolony i że skierowany jest na nią ogień krzyżowy. Ma zaufanie do Rządu, ale przekazanie administracji podziału na okręgi budzi w mówcy wątpliwości.

ORDYNACJA WYBORCZA DO PARLAMENTU.

Dalej pos. Pochmarski powiada:

Ordynacja wyborcza do samorządu związana jest z ordynacją do parlamentu. Mówi się dzisiaj wiele o zmianie ordynacji wyborczej do parlamentu. Jeżeli ta zmieniona nie zostanie, to wybory do rad miejskich będą wyborami wybitnie politycznymi, jeżeli będzie zmieniona w kierunku dawniejszych zasad, to osobiście kampania wyborcza do samorządów nabierze innego, łagodniejszego charakteru. Sprawa ta w tej chwili utrudnia mi zajęcie pozytywnego stanowiska w stosunku do zgłoszonego projektu. Te bowiem dwa zagadnienia powinniśmy opracowywać jednocześnie, w jednym i tym samym okresie naszej pracy dla całości życia polskiego. Nie można tych spraw, tak ważnych, odrywać od siebie.

Zdaniem moim, zgłoszony projest ,jak i związane z nim następne projekty ordynacji do samorządów, nie są bynajmniej drogą do pojednania i wewnętrznego spokoju. Niosą nowe niesnaski i różnice, nie są oparte na idei, która prowadzi do pojednania i dać może podstawę dla Polski wielkiej, silnej i zbrojnej.

Mam w oczach obraz Krakowa i jego przedmieść robotniczych i mam duże wątpliwości, czy przez tę siatkówkę geometrii wyborczej, proponowanej w projekcie, przebije się w odpowiedniej sile robotnik i pracownik Krakowa. A przecież tylko przez wprowadzenie mas pracujących do samorządu zwiąże się najlepiej je z Państwem wspólnym poczuciem odpowiedzialności.

Pod ciężkim jarzmem

Mniejszość polska w Niemczech

5 listopada 1937 r. wydana została deklaracja Rządu Rzeszy w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech. Miał to być wstęp do normalizacji nader ciężkiego położenia mniejszości polskiej, pozbawionej w Tzeciej Rzeszy najskromniejszych nawet praw kulturalnych i narażonej na cały szereg szykan.

Deklaracja okazała się... deklaracją, o znanej wartości papierowych oświadczeń faszystów.

Po deklaracji nie nastąpiła nawet najmniejsza poprawa w losie Polaków w Niemczech.

Hitler i jego ministrowie, którzy tyle deklamują o prawach mniejszości niemieckiej w innych krajach i tyle zamętu na ten temat czynią (Czechosłowacja) — zupełnie inaczej traktują mniejszości u siebie.

To też w dniu 2 czerwca Związek Polaków w Niemczech przesłał na ręce Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy znany memoriał, przedstawiające warunki bytu Polaków w Rzeszy, podkreślając. że obietnice nie zostały zrealizowane i że pozostały pustym dźwiękiem.

Skromny ten zresztą memoriał *odbiega od butnych zadań Henleina* w Czechosłowacji w taki sam sposób, jak różni się awanturnicze zachowanie henleinowców od spokojnego i lojalnego bytowania Polaków w Niemczech.

To jednak zachowanie się Polaków po tamtej stronie granicy nie powstrzymuje wcale hitlerowców od wprowadzenia w życie z całą brutalnością rozmaitych „ustaw" narodowo-socjalistycznych, które swym ostrzem skierowane są przeciw mniejszości polskiej, która poza tym narażona jest na szykany miejscowych kacyków prowincjonalnych.

Memoriał polskiej mniejszości, jak o tym wiadomo, władze Rzeszy potraktowały *lekceważąco*. — Był to krok, jak słusznie zaznacza „Polonia" — *nieprzyjazny*, niczym nieuzasadniony i sprzeczny z treścią i duchem umów polsko - niemieckich.

Co do nas — to nigdy nie łudziliśmy się, by te umowy złagodziły los polskiej mniejszości w Niemczech, gdyż wiemy, ile, a właściwie jak mało ważą hitlerowskie zapewnienia.

Położenie mniejszości polskiej i wrogie traktowanie jej postulatów przez Rząd Rzeszy tymbardziej muszą być wzięte pod uwagę przez miarodajne czynniki polskie, że mniejszość niemiecka w naszym kraju korzysta ze wszelkich praw.

Niewątpliwie hitlerowiec w Polsce ma więcej swobód politycznych, *niż działacz opozycyjnego stronnictwa.*

Bezkarnie hula propaganda hitlerowska, która doprowadziła do takiego rozwydrzenia, że rozmaici wyznawcy ideałów „narodowo - socjalistycznych" dopuszczają się coraz częściej po pijanemu i na trzeźwo obrazy Narodu Polskiego.

Jesteśmy przeciwni stosowaniu retorsji. Ta metoda, jak zresztą wszelkie metody represji na dłuższą metę stosowanych do niczego nie prowadzą. — Natomiast należy stanowczo UPOMNIEĆ SIĘ O LOS POLAKÓW W NIEMCZECH.

Sytuacja jest groźna. Pisze o niej katowicka „Polonia".

Szala bowiem przechyliła się *niebywale na niekorzyść naszych rodaków*, mieszkających w garnicach Rzeszy, że jakiekolwiek interpretacje i wyjaśnienia, tak ulubione statysyki i kombinacje stały się rzeczą absolutnie drugorzędną, natomiast pierwszorzędną i główną stała się *kwestia zahamowania działalności ustawodawstwa narodowo - socjalistycznego* w dziedzinie naordowościowej w stosunku do Polaków mieszkających w Niemczech. Cóż bowiem za znaczenie mogą mieć deklaracje rządowe, gdy równocześnie puszcza się w ruch machinę ustawodawczą, która zmienia automatycznie warunki życiowe mniejszości polskiej? W kraju totalistycznym każda ustawa wymaga zastrzeżenia czy stosuje się ją do wszystkich obywateli państwa czy też nie. Władzom poszczególnym i społeczeństwu niemieckiemu trzeba narzucić opinię, jak mniejszość narodowa ma być traktowaną.

Same perswazje rzecz oczywista tu nie pomogą. Ale jakieś ważkie słowo paść musi. Nie do pomyślenia jest przedłużanie obecnej sytuacji, w której Niemcy hitlerowscy w Polsce (jak zresztą w Czechosłowacji czy Kłajpedzie) uważają się za *chwilowo przynależnych* z nadzieją powrotu do Rzeszy. Sytuacja jest pełna knowań hitlerowskich—po naszej stronie, a po drugiej słodkie deklaracje, puste frazesy —a potem systematyczne planowe, robione z premedytacją na zimno prześladowania, zaognianie atmosfery,, niedotrzymywanie zobowiązań i terminów.

W omawianej sytuacji widzimy *grę misterną* może. ale przejrzystą, grę która dla Polski może być w swych konsekwencjach bardzo niebezpieczną.

S-ek.

„Robotnicy piszą"

Książka dużej wagi

II.

Wszyscy autorzy — to robotnicy fizyczni, i to przeważnie tacy, którzy nadal w tej warstwie pozostają. Dzielą się z czytelnikami swymi przeżyciami i wrażeniami z całą szczerością, podają je w prostej, niekiedy surowej jeszcze formie, choć u niejednego z piszących zauważyć można niemałe zdolności pisarskie (robotnik z jasielskiego, górnik z PPS podziemnej, żywot fryzjera i in.).

Nie sposób tu oczywiście streszczać tę ciekawą książkę, czy nawet podać ją dokładnemu omówieniu. Ograniczymy się do wskazania paru zagadnień, które przewijają się u niejednego z autorów.

Godnym zanotowania jest przede wszystkim GŁÓD WIEDZY. W każdym niemal życiorysie uwidacznia się gorący żal, że autor nie mógł ukończyć szkoły powszechnej, lub, że nawet ukończona szkoła nie wyczerpywała jego zainteresowania, jego chęci uzupełnienia wykształcenia. Wzruszający jest kult książki u tych robotników, książka ma dać tę upragnioną wiedzę, której nie pozwoliły uzyskać w szkole warunki życiowe i ustrój gospodarczy. Jakże zrozumiałe jest to pragnienie, aby znaleźć nareszcie taką jedną książkę, którąby na wszystkie dręczące odpowiedziała pytania, dała całość poszukiwanej wiedzy. Niekiedy piszący znajduje, w swoim oczywiście mniemaniu, taką książkę.

Oto pisze palacz kolejowy:

„Więc szukałem źródła, z którego mogłem wszystko w skróceniu zaczerpnąć i znalazłem książkę: Encyklopedię powszechną, którą przeczytałem całą, ale jeszcze nie mam ostatnich dwóch tomów"

Inni po bolesnych nieraz doświadczeniach szybko dochodzą do przekonania, że takiej książki nie znajdą, że muszą czytać wiele i według pewnego planu. Ciągle przewija się prośba **o wskazówki co czytać,** jak czytać. Prośby te, jak mówiliśmy, podyktowane są bolesnymi zawodami. Oto robotnik nafciarski z Jasła, który pisze o sobie:

„Gdziekolwiek zobaczyłem parę książek, ciekawość mnie rozsadzała, jednocześnie coraz to częściej czułem przed nimi lęk. Bałem się książki, której nie rozumiałem".

W poszukiwaniu dobrej książki kupuje za ostatnie grosze „Chirurgię operacyjną" za 20 zł., by już za chwilę przekonać się, że to nie dla niego.

BIBLIOTEK, bibliotek i jeszcze raz bibliotek! — oto okrzyk, który musi się każdemu wyrwać z piersi po przeczytaniu tej książki. I fachowych, rozumnych bibliotekarzy, którzy umieliby samoukowi doradzić, co ma wybrać do czytania.

Zkolei inne palące zagadnienie— ALKOHOLIZM.

Autorzy naogół na ten temat nie piszą o sobie (może to i zrozumiała dyskrecja). Nie jeden co prawda deklaruje się, jako abstynent. Niemal wszyscy natomiast z dużą goryczą na ten temat piszą o swoich rodzicach. Oto np. fragment, który co do swej treści powtarza się w niejednym życiorysie:

„Ojciec zarabiał w lecie 24 koron tygodniowo, czasem więcej, a w zimie 4 korony, czasem i mniej. Z tych pieniędzy 24 koron dawał na utrzymanie 5 najwięcej na tydzień, i to takich tygodni było rzadko. Resztę przepijał, od rana do wieczora nie było go w domu, a w sobotę po wypłacie przychodził stale pijany. Matka i ja (ja już chodziłem do szkoły) chodziliśmy do szynku po ojca. Jak przyprowadziliśmy go do domu pijanego, to rozpoczęła się kłótnia tak, że my, dzieci, nieraz w obronie matki zmuszone byłyśmy krzyczeć w nocy na gwałt, to dopiero podziałało na ojca, że się uspokoił".

Zdawać sobie musimy sprawę, że alkoholizm, rozumiany, jako nałóg, to poważny w swej grozie czynnik w życiu rodziny robotniczej.

Ankieta TUR nie zawierała żadnych pytań na temat stosunku do religii ani do kleru. Życiorysy spraw religijnych naogół nie poruszają.

Natomiast wyraźnie występuje na jaw wybitnie niechętny stosunek do kleru.

Oto jeden z głosów:

„Od tego czasu datuje się moja niechęć do kleru wszystkich wyznań za ich antyrobotniczą politykę. Niechęć ta pogłębia się z czasem i dzisiaj uważam kler za główną podporę ustroju kapitalistycznego".

Inny opisuje plastycznie swe targi z osobą duchowną o cenę za ślub.

Wszyscy niemal autorzy, którzy brali udział w pracy społecznej, opisują ataki i napaści na nich ze strony kleru. Nie cieszy on się miłością u piszących, nie. Kler zbiera owoce swego politycznego i społecznego oblicza. Dobrzeby było, **aby ta książka dostała się w ręce księży.** Możeby nie jednemu dała wiele do myślenia.

Ciekawe są przeżycia piszących i z innych dziedzin.

Ciekawe motywy i pobudki przy zawieraniu małżeństw, interesujące u niejednego przeżycia wojenne, opisy pracy społecznej w Partii, Turze czy w związkach zawodowych, ciekawe i niekiedy bardzo charakterystyczne poglądy np. na rewolucję itd.

Ale na to trzeba już samemu przeczytać tę książkę, do czego jaknajgoręcej pragniemy zachęcić.

ST. GARLICKI

Literaci przeciw barbarzyństwu

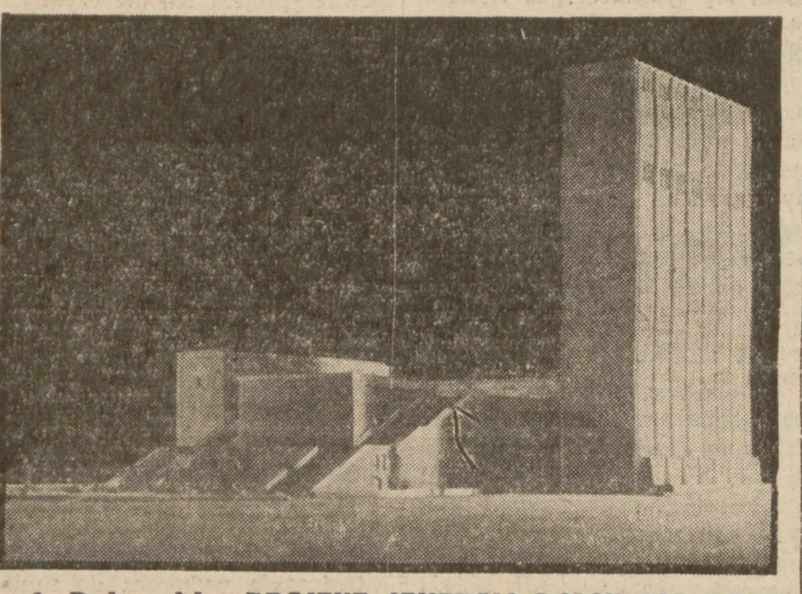
Przed paru dniami odbył się w Pradze Czeskiej XVI Kongres Międzynarodowej Federacji P. E. N-Clubów, na którym m. in. uchwalono ostrą rezolucję przeciw ANTYSEMITYZMOWI, szerzącemu się w niektórych krajach Europy. Uchwała ta ma brzmienie następujące: „Nawiązując do paragrafu 3 rezolucji, uchwalonych na kongresach PEN-Clubów w Brukseli i Edynburgu, XVI Kongres w Pradze jak najostrzej potępia antysemityzm i rasizm, propagowane w różnych krajach, a w niektórych brutalnie wprowadzane w życie. Kongres PEN-Clubów wzywa członków Federacji do zwalczania z całą energią tej groźnej recydywy intelektualnego i moralnego barbarzyństwa".

A więc elita literacka przodujących krajów świata wypowiedziała się nie dwuznacznie przeciw antysemityzmowi, nazywając go bez ogródek: „recydywą intelektualnego i moralnego barbarzyństwa". Antysemici różnej narodowości i różnego obrządku otrzymali zasłużone... świadectwo, zaś członków Federacji pisarskiej wezwano do walki z zalewem ciemnoty i średniowiecznej ohydy.

Oczywiście, najsurowsza choćby uchwała korporacji literackiej czy jakiejkolwiek innej antysemityzmu nie wytępi i haniebnym wybrykom rasistów kresu nie położy. Antysemityzm bowiem — wbrew nieszczerym zapewnieniom jego wyznawców — jest zjawiskiem o charakterze przede wszystkim gospodarczo-politycznym, i tylko na gruncie, z którego powstaje, można mu wydać decydującą i zwycięską walkę. Ale uchwała międzynarodowej organizacji literackiej ma DUŻY WALOR MORALNY — jako pochodząca ze strony ludzi, których nazwiska coś znaczą i coś reprezentują, i dlatego tej uchwały nikt rozumny nie będzie bagatelizować ani lekceważyć.

Z okazji sprawy tu poruszanej nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Oto nasze agencje urzędowe i półurzędowe — tak skwapliwie notujące wszelkie pomysły antysemickie hitlerowskiego, rumuńskiego, węgierskiego czy rodzimego stempla, POMINĘŁY jakoś całkowitym milczeniem praską uchwałę PEN-Clubów, przeciw antysemityzmowi PROTESTUJĄCĄ. Dlaczego?... Czyżby istnieli ludzie, żywiący błędne i zabawne przekonanie, że skoro się o pewnej rzeczy nie pisze, to tem samym rzecz ta przestaje... istnieć? Taką dziecinną „politykę" obserwujemy zresztą i na innych odcinkach informacyjnych: w pewnych np. okresach znikają z komunikatów naszych agencyj wiadomości i biuletyny Rządu Republiki Hiszpańskiej. Osobliwym zbiegiem okoliczności dzieje się to wtedy, gdy wojska republikańskie przechodzą do ofensywy i odnoszą takie czy inne sukcesy... Wątpimy czy metoda przemilczeń przynieść może jakieś istotne korzyści.

Bd.



Prof. Pniewski: PROJEKT CENTRALI POLSKIEGO RADIA W WARSZAWIE

O prawo należenia do Związku Zaw.

strajkują robotnicy cukrowni „Chodorów"

Załoga robotnicza cukrowni „Chodorów" postanowiła utworzyć u siebie Oddział Związku Zawodowego Robotników Cukrowni, — tego samego Związku, w którym zrzeszeni są od dwudziestu lat ich koledzy w innych cukrowniach. Nie wysuwali żądań, nie domagali się podwyżki zarobków; chcieli poprostu należeć do Związku. I za to spotkała ich kara — wyrzucono z pracy Zarząd Oddziału. Przedtem wzywani byli na posterunek policji.

Pan komendant posterunku Chodorowskiego przez dwie godziny „perswadował" im, zastraszał i nalegał, by porzucili Związek (?!)

Naleganie p. komendanta nie odniosło skutku, — a po dwóch dniach wymówiono im pracę. Z czyjego polecenia spełniał tę rolę p. komendant posterunku policji w Chodorowie?

Protest robotników, wypełniony bez mała setką podpisów, dyrekcja zostawiła bez odpowiedzi.

Chodorów, który także należy do Związku Cukrowni, postanowił ukarać swych robotników za korzystanie z tego samego prawa.

W tej sytuacji pozostała tylko robotnikom droga walki strajkowej.

ZARZĄD CUKROWNI CHODORÓW NARZUCIŁ ROBOTNIKOM WALKĘ; NIECHŻE WIE, ŻE ROBOTNICY TĘ WALKĘ WYGRAĆ MUSZĄ, STAJĄ BOWIEM NIETYLKO W OBRONIE SWYCH NAJNIESŁUSZNIEJ KRZYWDZONYCH TOWARZYSZÓW ALE PRZEDE WSZYSTKIM W OBRONIE OBOWIĄZUJĄCEGO W POLSCE PRAWA, PRZYZNAJĄCEGO OBYWATELOM WOLNOŚĆ ZRZESZANIA SIĘ.

Tytus Filipowicz 5)

W potrzasku

Urywek wspomnień

Z pomiędzy szeregu szkół bojowo - wojskowych, jakie istniały p r. 1906, wspomnę tu wykłady, wykładowców i uczestników dwóch szkół w Krakowie w r. 1910.

Szkoła pierwsza (styczeń — luty) mieściła się w oddzielnej willi nad Rudawą, gdzie był jednocześnie internat dla słuchaczy. Komendantem był tow. X, gospodynią „babcia Gulińska" z pomocnicą „Zośką". Wykładali: Józef Piłsudski — historia powstań polskich; dr. Witold Jodko — Historia socjalizmu; dr. F. Perl — Historia ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim; Leon Wasilewski — Geografia polityczna; Henryk Minkiewicz — Organizacja wojska rosyjskiego; Kazimierz Sosnkowski („Ryszard")—Materiały wybuchowe i fortyfikacje; Włodzimierz Momentowicz („Florek") — Topografia; Walery Sławek („Gustaw") i Al. Sulkiewicz („Michał") — Technika konspiracji; Lipiński Franciszek („Władek")-- Ćwiczenia praktyczne; Tomasz Arciszewski („Stanisław") — Rozbrajanie policji i w ojska.

Słuchaczami byli: 1) Roman Machnicki, 2) Marian Skrzynecki („Napoleon"), 3) Stanisław Styczyński („Mścisław" *), 4) Tadeusz Wieniawa-Długoszowski („Tadeusz"), 5) Jan Zorski („Jerzy"), 6) Tytus Czaki („Kamil"), 7) Bertold Breitenbach („Gieniek" **), 8) Stan. Braun („Brunulo"), 9) Stanisław Karolczyk („Starosta", „Przesław", „Karol"), 10) Wiśniewski („Turzyma"), 11) Szulc, 12) Zygmunt Kuczyński, 13) Kazimierz Kuczewski („Gubernator").

Szkoła **druga.** Oficjalna nazwa jej była: „Szkoła centralna PSS". Sierpień - wrzesień 1910. Wykłady odbywały się w sali podgórskiego „Domu Robotniczego". Uczniowie mieszkali na mieście, część u d-ra Emila Bobrowskiego. Komendantem szkoły był Henryk Minkiewicz. Wykładowcy przeważnie ci sami, jak w szkole poprzedniej, z dodatkiem T. Filipowicza. Słuchaczy grupuję poniżej podług miejscowości, z których przybyli.

Królestwo: Mieczysław Bratkowski („Wersalczyk"), Władysław Bończa - Uzdowski („Wiktor"), Alfons Erdman („Janusz"), Janina Zakrzewska („Roma"), późniejsza Białecka, Leontyna Zakrzewska („Lenka"), późniejsza Marianowa Malinowska, Janina Sztejnówna („Janka") późniejsza Miedzińska, Ryszard Kędzierski („Ryszard"), Karol Basiński („Kuba Biały" *), Kazimierz Sawicki („Kazik"), Izdebski. Z **Petersburga:** Tadeusz Hołówko („Kirgiz"), Kazimierz Kuźmierski („Płomień"), Jan Szelest („Jan"); z **Kijowa:** Artur Maruszewski („Ksawery"), Bolesław Szacki („Pawełek"); z **Moskwy:** Krystyna X. z **Odesy:** Medyński.

Organizacje rewolucyjne w armii rosyjskiej. W latach 1904 — 1905, wobec coraz częściej zachodzących starć pomiędzy polskimi manifestacjami robotniczymi a wojskiem rosyjskim, P. P. S.,działając później w porozumieniu z rosyjskimi Socjalistami-rewolucjonistami, rozpoczęła próby agitacji w wojs ku, mające na celu „zdemoralizowanie" żołnierzy w oddziałach, dyslokowanych w Królestwie. Wobec tego, że rekrutów-Polaków wysyłano w głąb Rosji, a do pułków, umieszczonych w Królestwie, przysyłano rosjan, łotyszów, estończyków, — ten dział roboty był prowadzony w języku rosyjskim. Zaczęto od wydawania odezw z hasłami: „Żołnierze, nie strzelajcie do ludu", „Lud manifestuje, walcząc i o waszą wolność". Ku końcowi r. 1905 powstała „Wojenno-rewolucjonnaja Organizacja Warszawskawo Wojennawo O.kruga", wydająca pismo „Sołdatskaja dola". Organizacja ta, na której czele podczas dni październikowych stał „Jerzy" (Bujno), miała dość szerokie wpływy nie tylko w Warszawie lecz i w garnizonach Lublina, Częstochowy, Ostrołęki. Nr. 16 „Sołdatskaja dola" wsypał sę wraz z drukarnią w początkach 1907 r. i wkrótce organizacja poszła w rozsypkę. Wbrew zapowiedziom kierowników, „Wojenno-rewolucjonnaja organizacja" żadnej roli samodzielnej, czy choćby znaczniejszej w sensie dezorganizacyjnym, nie odegrała. Przejawami jej działalności były sporadyczne wypadki pomocy lub lekceważącego traktowania swych obowiązków przez patrole w stosunku do aresztowanych lub rewidowanych na ulicy. Poza tym żołnierz rosyjski w Polsce pozostawał biernym narzędziem w ręku swych dowódców.

Rzekomo bezpartyjna lecz utworzona i prowadzona przez lewicę P. P. S., „Wojenno-rewolucjonnaja Organizacja" nie miała na celu zneutralizowania sił rosyjskich w chwili zbrojnego powstawania p olskiego, lecz jedynie wzięcie udziału w walce całego proletariatu państwa rosyjskiego z caratem i biurokracją. Jeden z jej działów stanowiły zakonspirowane przed żołnierzami **kółka oficerów rosyjskich.** Główne siły kierownicze składały się z agitatorów Rosjan i Łotyszów, przysyłanych przez rosyjską partię Socjalistów-rewolucjonistów. Niektórzy z tych kierowników (zrusyfikowany Polak, „Anton") poczuli się następnie Polakami i potrafili wyciągnąć z tego konsekwencje; jednakże ogólny kierunek polityczny tej organizacji czynił ją nie instrumentem w ręku stronnictwa polskiego, ile lokalną filią rosyjskich rewolucyjnych związków wojskowych.

D. c. n.

*) S. Styczyński, jako legionista, zginął 4 sierpnia 1916 r. pod Kościuchnówką.

**) Uczestnik akcji pod Bezdanami. Zginął w r. 1911 przy przejściu granicy pod Porębką.

*) W r. 1919 za działalność w POW okrutnie zamordowany w Winnicy przez bolszewików.

Zbytnia gorliwość jest również szkodliwa!

Jak p. burmistrz Krasnegostawu doprowadza miasto do porządku

W związku z przeprowadzaną akcją doprowadzenia miast i wsi do estetycznego wyglądu, p. burmistrz Krasnegostawu w swoisty sposób zabrał się do uporządkowania swojego miasta.

W dniu 27 czerwca o godzinie 16,30 do domu Nr. 2 przy ul. Rejowieckiej, podczas nieobecności lokatorów, przybył p. burmistrz Sienkiewicz w asyście policjanta i robotników i polecił robotnikom rozbierać dom, zamieszkały przez 5 rodzin, właścicielkę domu i cztery rodziny biednych lokatorów, a wśród nich robotnicę, pracującą na robotach, prowadzonych przez Powiatowy Wydział Drogowy. Robotnicy zawalili dach, a burmistrz kazał przerwać burzenie i polecił lokatorom, ażeby opróżnili zajmowane lokale do godz. 9-ej dnia następnego, ponieważ nastąpi całkowite zburzenie domu. Czas pozostawiony do wyprowadzenia się, wynosił 16 godzin, z czego było 9 godzin nocy. Przez ten czas mieszkańcy domu mieli znaleźć sobie mieszkanie i postarać się o gotówkę na wynajęcie go.

Musimy zaznaczyć, że ani właścicielka domu ani też żaden z lokatorów nie otrzymali wezwań do opuszczenia zajmowanych lokali i takie wezwania nie zostały im doręczone do dnia dzisiejszego. Obecnie nie można znaleźć mieszkania — i lokatorzy znajdują się w sytuacji takiej, że w każdej chwili, w razie deszczu, ich biedny dobytek ulegnie zniszczeniu, ponieważ nie ma dachu nad domem.

Taki stan rzeczy musiał wywołać reakcję ze strony organizacji robotniczej. Sekretarz II Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział w Krasnymstawie, tow. Odrzywolski, zainterweniował w sprawie robotnicy, członkini wymienionego związku, a lokatorki burzonego domu, ażeby jej przedłużono termin opuszczenia zajmowanego lokalu i dano mieszkanie.

P. burmistrz Sienkiewicz zareagował na to w ten sposób, **że wezwał policję i kazał aresztować tow. Odrzywolskiego; następnie policja doprowadziła tow. Odrzywolskiego do starosty, który „wyjaśnił" tow. Odrzywolskiemu, że nie jest adwokatem i nie ma prawa interwencji; następnie pytał go, czy wie że jest jeszcze „Bereza"!**

Zapytujemy, czy znane są władzom przełożonym metody upiększania m. Krasnegostawu?

Czy okólnik p. Ministra Sławoj-Składkowskiego o doprowadzaniu miast do przyzwoitego wyglądu, ma być interpretowany w ten sposób, aby biednych ludzi pozostawiano bez dachu nad głową, a magistrat nie chciał się tym zająć?

Czy p. staroście wiadomo, że np. w szeregu folwarków na terenie powiatu krasnostawskiego są mieszkania dla służby folwarcznej, nie nadające się nawet na chlewy?

Czy przedstawiciel Związku Zawodowego ma prawo interwencji w sprawie swojego członka?



Wiadomości z całej Polski

LOKOMOTYWA PRZEJECHAŁA STRAŻNIKA P. K. P.

Lokomotywa przejechała strażnika ochrony P. K. P. Stachowiaka z Inowrocławia. Pełnił on służbę za mostem Pakowskim, przy pociągach tranzytowych. Lokomotywa uderzyła zderzakami Stachowiaka tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć.

BESTIALSKI MORD

W sądzie okręgowym w Przemyślu zakończył się proces bestialskiego mordercy z Bud Łańcuckich Franciszka Kiełbickiego.

W październiku ub. roku wieczorem zamordował Kiełbicki młodą dziewczynę, służącą Romanównę, w chwili, kiedy powiedziała mu, że ma zostać matką jego dziecka. Morderca zbiegł i ukrywał się przez dwa dni, poczem został ujęty przez policję jarosławską. Na wniosek obrony poddał sąd Kiełbickiego badaniom biegłych lekarzy, którzy orzekli, że sprawca jest umysłowo normalny i działał z pełną świadomością czynu. Zasądzono go na 7 lat więzienia.

SKAZANIE BANDYTY

Przed sądem okręgowym w Tarnowie stanął członek groźnej szajki bandyckiej Zarzyckiego i Batki, Stefan Czarniecki, który skazany został na 10 lat więzienia.

TRAGICZNY WYPADEK DWOJGA DZIECI

Tragiczny wypadek wydarzył się w Stobiernej koło Rzeszowa. Dwoje dzieci pozostawionych bez dozoru, manipulowało primusem. Nastąpił wybuch spirytusu, przy czym dzieci doznały śmiertelnych poparzeń. 10-letnia dziewczynka zmarła, a 4-letni chłopiec walczy ze śmiercią.

OD ISKRY LOKOMOTYWY POŻAR

W Rudniku nad Sanem powstał pożar od iskry lokomotywy. Spłonęło 11 stodół i nowy dom mieszkalny. Akcja ratunkowa była b. utrudniona, gdyż straż pożarna przybyła na miejsce bez sikawki, która w krytycznej chwili była zepsuta.

UCIECZKA WIĘŹNIA

W czasie spaceru więziennego zbiegł z więzienia w Uhnowie, Walenty Kłym z Rawy Ruskiej, odsiadujący karę za kradzież. Pościg za zbiegiem nie dał wyniku.

Zwłoki dwu mężczyzn na torze

Po przejściu pociągu katowickiego, w polu między stacjami Łazy — Zawiercie, znleziono Kazimierza Adamczyka z obciętymi nogami. Wyskoczył on z pociągu w pełnym biegu tak niefortunnie, że koła wagonów dosłownie obcięły mu obie nogi. Na torze kolejowym pod Będzinem znaleziono zwłoki Władysława Motłocha, mieszkańca Sosnowca.



Układ zbiorowy w przemyśle naftowym

Rokowania z przemysłowcami naftowymi zostały zakończone dnia 5 lipca 1938 r. we Lwowie podpisaniem **układu zbiorowego.**

Układ zawarty został między Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych (mniejszymi i średnimi przedsiębiorstwami naftowymi) z jednej a Centralnym Związkiem Górników w Polsce z drugiej strony. Warunki, zawarte w układzie, obowiązują od dnia 26 czerwca 1938 do 30 czerwca 1939 r., z prawem prolongaty na dalszy rok.

Układ zawiera następujące punkty: **a) zawody podzielono na 4 kategorie robotników, b) kopalnie podzielono na 5 grup t. j.: grupa 1-sza ponad 15 cystern ropy, grupa 3-ga od 9 — 15 cystern ropy, grupa 3-cia od 6 — 9 cystern ropy, grupa 4-ta od 3 — 6 cystern ropy i grupa 5-ta od 0 — 3 cystern ropy miesięcznie.**

Płace robotników wynoszą za 8 godzin pracy:

		GRUPY I	II	III	IV	V
Kategoria	I	zł. 8.90	8.50	6.80	6.40	5.60
„	II	„ 6.50	6.30	5.00	4.40	3.60
„	III	„ 5.00	4.60	3.90	3.00	3.00
„	IV	„ 2.40	2.40	2.30	2.30	2.00

c) dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność w grupie 1, 2 i 3 wynosi zł. 1.— za każdą przepracowaną dniówkę, zaś w grupie 4 i 5-tej — 50 gr.; d) regulacja premii, cysternowego i metrowego; e) specjalne wynagrodzenie dla palaczy za czyszczenie kotłów, f) obsługa szybów i kotłów, g) urlopy 8, 15 i 21 dni, h) wypowiedzenie stosunku służbowego 4, 6 i 8-mio tygodniowe; i) fundusz budowy Domów Ludowych, j) uprawnienia delegatów robotniczych; k) potrącanie wkładek z zarobków robotniczych; l) Komisja Rozjemcza i jej uprawnienia dla rozstrzygania sporów, ł) czas pracy 46 godzin tygodniowo.

W końcu przewidziany jest czas trwania układu.

Do układu tego mogą przystąpić, z wyjątkiem Borysławia i dzielnicy, wszystkie mniejsze i średnie przedsiębiorstwa naftowe, działające w okręgach górniczych Jasło, Drohobycz i Stanisławów.

Układ został podpisany przez przeważającą liczbę przemysłowców naftowych. W Bitkowie i w Posiecznej obowiązuje układ Borysławski z dnia 12.VII.1937 r.

Rokowania trwały 12 dni bez przerwy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

MECZ PIŁKARSKI GŁUCHONIEMYCH BUŁGARII I RUMUNII

W Sofii rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami głuchoniemych Bułgarii i Rumunii. Zwycięstwo odnieśli głuchoniemi bułgarscy w stosunku 4:0. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie przede wszystkim ze względu na sposób sędziowania. Ponieważ głuchoniemi nie słyszą gwizdka sędziowskiego, sędzia dawał znaki chorągiewką i miał do pomocy 10 sędziów liniowych, dających również znaki chorągiewkami, oraz 4 żołnierzy, którzy na dany sygnał strzelali z karabinów w powietrze. Głuchoniemi wprawdzie nie słyszeli strzałów, odczuwali natomiast fale powietrzne, jakie powstają podczas wystrzałów.

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

W Krakowie rozegrany został pierwszy mecz eliminacyjny o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy mistrzem rundy wiosennej eks-ligową Garbarnią i mistrzem obu rund drużyną Związku Strzeleckiego z Chełmka. Zwyciężyła Garbarnia w stosunku 6:0 (3:0).

Rewanżowe spotkanie pomiędzy wymienionymi drużynami, odbędzie się w czwartek w Chełmku.

JOHN HENRY LEWIS ZGODZIŁ SIĘ WALCZYĆ W BERLINIE

Niemieckie biuro informacyjne donosi, że dnia 11 września, odbędzie się w Berlinie mecz o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy obecnym mistrzem świata, murzynem amerykańskim John Henry Lewis i mistrzem Europy w tej wadze Niemcem Adolfem Heuserem.

John Henry Lewis jest pierwszym bokserskim mistrzem świata, który zgodził się walczyć poza granicami Ameryki.

BOKS

WNIOSKI WOZB. NA WALNE ZEBRANIE PZB.

Jak wiadomo, w niedzielę, dnia 10 lipca, odbędzie się w Poznaniu doroczne walne zebranie Polskiego Zw. Bokserskiego. Na to zebranie Warszawski Okręgowy Związek Bokserski postanowił zgłosić następujące wnioski:

1) Wszystkie mecze o mistrzostwo drużynowe okręgowego i indywidualne o mistrzostwo klasy „A" i Polski, winny być sędziowane przez 3-ch sędziów punktujących i kierownika walki bez prawa głosu.

2) Decyzje sędziów na wszelkiego rodzaju zawodach (z wyjątkiem spotkań międzypaństwowych i międzynarodowych) są jawne i publicznie ogłaszane po każdej rundzie.

W wypadku niezatwierdzenia ostatniego wniosku WOZB. proponuje inne brzmienie tego wniosku: wszystkie decyzje sędziów są jawne, to znaczy dostępne dla zainteresowanych.

3) Posiedzenia wydziału spraw sędziowskich są tajne, lecz uchwały muszą być komunikowane zarządowi PZB. lub OZB.

4) Skreślenie sędziego związkowego z listy sędziów, może nastąpić wyłącznie na wniosek komisji dyscyplinarnej lub orzeczenia lekarskiego po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń, przy czym wyniki dochodzeń jako ściśle tajne, winny być zakomunikowane tylko osobom zainteresowanym.

Poza tym WOZB. wystąpi z kilkoma wnioskami w sprawie technicznego przeprowadzenia zawodów bokserskich.

ANGIELSCY BOKSERZY POKONALI REPREZENTACJĘ POŁUDNIOWO-ZACHODNICH NIEMIEC

Reprezentacja bokserska Anglii rozegrała wczoraj wieczorem w Zagłębiu Saary w drodze powrotnej z Berlina do Londynu, mecz bokserski z reprezentacją południowo - zachodnich Niemiec. Ogółem rozegrano 12 walk. Anglicy odnieśli zwycięstwo w stosunku 13:11 punktów.

Kącik radiowy

DZIŚ 8.VII.1938 R. — PIĄTEK.

16.45 Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk".

18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka.

18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian.

19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert rozrywkowy.

21.10 „Trubadurzy przedmieścia".

GMACH POLSKIEGO RADIA W WARSZAWIE

Projektowana Centrala Polskiego Radia mieścić się będzie przy zbiegu ulicy Puławskiej i projektowanej ulicy Batorego, w bliskości Placu Unii Lubelskiej.

Ogólna powierzchnia zabudowy wyniesie ca 5.000 m², ogólna kubatura projektowanego gmachu ca 133.00 m³. Najwyższą częścią gmachu będzie wieża o 22 piętrach, które obejmie pomieszczenia telewizyjne, biura Dyrekcji Naczelnej i Sekretariatu Generalnego, Głównej Dyrekcji Programowej, Dyrekcji Administracyjnej, oraz Warszawskiej Dyrekcji Programowej. Wieża ta sytuowana będzie na osi ul. Puławskiej oraz na osi jezdni ul. Batorego.

Bloku studiów, którego poziomy układ z tarasowym rozwinięciem na schody po obu stronach ściany sali koncertowej, kontrastuje z poziomem wieży — znajduje się na osi zieleńca ulicy Batorego, przy czym architektura schodów pomyślana jest jako zakończenie zieleńca.

Od ulicy nowoprojektowanej, równolegle do wieży wznosi się blok techniczny.

Te trzy bloki: biur, studiów i lokalów technicznych połączone są blokiem poprzecznym. (Fotografię dajemy na str. 4).

Radio warszawskie

PIĄTEK, 8 lipca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20. Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik. 7.15 Ork. poznańska. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 „Marzenia a rzeczywistość" — opow. B. Miazgowskiego dla dzieci starsz. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45. Wiad. gospod. 16. Orkiestra wojsk. z Wilna. 16.45 „Śląsk"—felieton wygł. G. Morcinek. 17. Muzyka tan. 18. Życie chwalebne samolotu — pog. 18.10 Dwoje skrzypiec i fortepian. 18.45 Nowości literackie. 19. Pieśni w wyk. Fr. Platówny. 19.20 Pog. akt. 19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert. 20. Koncert rozryw. (Transm. do Niemiec). 20.45 Dziennik i pogad. 21. Skrzynka rolnicza. 21.10 „Trubadurzy przedmieścia". 21.50 Wiadom. sportowe. 22. Ork. wileńska. 23. Ostatni dziennik.

WARSZAWA II: 13. Saksofon (płyty). 14. Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy z płyt. 15. Wiadom. sportowe. 15.05. Orkiestra Winowskiego i Wróblewskiego. 17. Pog. akt. 17.10 Orkiestra z Amsterdamu (płyty). 18.10 Muzyka lekka i tan. z płyt 22. Ogródki czy śmietniki — felieton. 22.15 Muz. lekka i tan. z płyt. 22.55 Kwartet

SOBOTA, 9 lipca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka poranna — płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Ork. P. P. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. (z Łodzi). 15.15 Teatr Wyobraźni Słuchowisko dla dzieci „Pajsidoros — zawodnik olimpijski". 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Wśród melodii rumuńskich. 16.45 Na przednówku. 17.00 Muz. tan.. 18.00 Nasz program. 18.10 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 18.30 „Cztery asy" — płyty. 18.45 „Śląsk" — kwadrans poetycki. 19.00 Utwory Paderewskiego — w wyk. A. Brachockiego — fortepian (z Katowic). 19.20 Pog. akt. 19.30 Humor w pieśniach Moniuszki (z Poznania). 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Studnia i kąpieliska — pog. 21.10 Kapela Ludowa. 21.45 Fragm. meczu Polska — Niemcy w Królewcu. 22.10 Godzina niespodzianek (z Krakowa). 23.10 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Ork. Wilkosza. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Trio P. R. 17.00 Kremy i galarety. 17.15 Soliści: Jan Ciżyński (tenor) i Henryk Trzonek (altówka). 18.05 Muz. lekka i tan. — płyty. 22.00 G. Verdi: „Trubadur" — opera z płyt.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

20) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Właśnie. Powiedziałem, że przyszła piękna dziewczyna, — najpiękniejsza, jaką widziałem kiedykolwiek, o boskich oczach, — mająca w sobie coś... jakby to określić?... wyglądająca, jak wskrzeszony nagle do życia obraz Fourniera z „La Vie Parisienne"; — że ta dziewczyna prosi go o przysługę, a on jej chyba nie odmówi—nie pozwoli, aby boskie oczy rozpłynęły się w łzach, nie zmusi do powiedzenia swemu siwowłosemu ojcu...

— Jest tylko szpakowaty.

..Swemu szpakowatemu ojcu, że nie ma żadnego ratunku i że trzeba wytrzasnąć z pod ziemi dziewięćdziesiąt sześć funtów, trzy szylingi i pięćdziesiąt pensów? Czyżby chciał, powodowany zwykłą brudną chciwością, rzucić mrok na szczęśliwy ongiś dom — i stać się powodem, by zasłużony myśliwiec poczuł żal, że miał kiedykolwiek w życiu do czynienia z wojowniczym nosorożcem? No ale, mówiąc krótko, chciał tego. Był pod tym względem zupełnie zdecydowany. Zacząłem go błagać, aby namyślił się jeszcze. Powiedziałem, że to nie mowi prawdziwy Mortimer Bushy. Prosiłem, aby uczynił gest... Powiem pani coś o pani oczach — ciągnął dalej Józio — większość ludzi uważałaby, że są niebieskie — ot, taki głęboki, miękki, nieziemski błękit letniego wieczoru w południowej Kalifornii — i do pewnego stopnia mieliby rację. Są niebieskie... Ale w pewnych momentach zjawia się w nich coś zielonego,

— Wszystko jedno, jakie mam oczy. Przypuszczam, że są możliwe.

— Wspaniałe!

— A w każdym razie za późno teraz próbować je zmienić. Mówił pan właśnie, że prosił go pan, aby zrobił gest. A na to on...?

— Na to on odmówił krótko. Więc ja zrobiłem gest. Podniosłem rękę, która zawisła nad jego plecami, jak motyl, który ma siąść na jakimś ślicznym kwiatku...

— Dlaczego to miało pomóc?

— Ponieważ poinformował mnie przed tym, że siedział na słońcu i skóra mu schodzi. No, po tym już wszystko poszło, jak z płatka — było gładkie jak oliwa, której powinien był użyć, a nie użył. Powiedziałem, że jeżeli nie będzie postępował zgodnie ze swym sumieniem, uderzę go w plecy i będę bił po raz — i że, chociaż niewątpliwie zacznę wrzeszczeć o pomoc — to zanim ta pomoc nadejdzie, zdążę mu dać ni mniej ni więcej, tylko pięćdziesiąt razów; — oczywiście, ponieważ jest wydawcą — trzynaście razów liczyć się będzie za dwanaście. A czyż to nie jest zbyt wysoka cena za przyjemność ograbienia zemerytowanego strzelca hippopotamów ze skromnej sumy dziewięćdziesięciu sześciu funtów, trzech szylingów i jedenastu pensów? Zrozumiał mój punkt widzenia i bardzo prędko chwycił za pióro wieczne i zaczął podpisywać swoje nazwisko. Pokwitowany rachunek znajduje się na stole przed panią. A raczej — dodał, Józio, podnosząc go i obcierając serwetką — leży w maśle na talerzu. Proszę, oto on.

Janka wzięła go z przejęciem.

— Jest pan naprawdę najwspanialszym człowiekiem na świecie.

— Jestem niczego sobie — przyznał Józio. — No. ale jeżeli pani tak to odczuwa...

— Nie. Moje uwielbienie nie obejmuje możliwości małżeństwa.

— Czemu nie? Proszę się postarać.

— Żałuję bardzo, ale nie.

— Będzie pani żałowała jeszcze bardziej. Gdy już będzie za późno, zda sobie pani sprawę z tego, co pani straciła — i zaczną panią gnębić tak zwane wyrzuty sumienia. No, ale rozważmy wszystko dokładnie. W czym leży trudność?

— Przede wszystkim przyrzekłam już swoją rękę komu innemu.

— No, przyrzekła pani także, że pójdzie pani na drugie śniadanie z przyjaciółkami....

— To prawda.

Józio pogrążył się w zadumie.

— Jest pani zaręczona?

— Tak.

— Zaręczona, co?

— No tak, panie Nudziarzu, zaręczona.

— Kim jest ten robak?

— Nie zna go pan.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Żniwo głodu

Tragiczny zamach samobójczy

W godz. wieczorowych w bramie domu nr. 76 przy ul. Leszno, napiła się ługu w zamiarze samobójczym jakaś kobieta, trzymająca na ręku dziecko. Przechodnie pośpieszyli z ratunkiem kobiecie, wijącej się w boleściach i przeprowadzono ją do pobliskiego ambulatorium Pogotowia Ratunkwego.

W szpitalu ustalono, że targnęła się na życia Janina Sawicka, 28, zam. przy ul. Wolność nr. 10. Przyczyną zamachu samobójczego był brak środków do życia. Pozostałe w ambulatorium Pogotowia Ratunkowego dziecko, przewieziono do mieszkania desperatki na ul. Wolność 10, gdzie zaopiekowali się nim sąsiedzi.

Niedoszła „samobójczyni“

zastrzeliła z rewolweru służącą

We środę około godz. 22. m. 30 została postrzelona z rewolweru Zofia Przybylska, lat 59, służąca, zamieszkała przy ul. Żulińskiego nr. 5. Wezwany lekarz pogotowia prywatnego 5-55-55 stwierdził ranę postrzałową prawej ręki i brzucha i w stanie beznadziejnym przewiózł ją do szpitala Dz. Jezus, gdzie w poczekalni zmarła. Zwłoki Przybylskiej tą samą karetką przewieziono do mieszkania, przy ul. Żulińskiego nr. 5, gdzie miał miejsce tragiczny wypadek.

Jednocześnie natychmiast zawiadomiono policję XI komisariatu P. P., która utsaliła, że Przybylska została postrzelona z rewolweru przez swą chlebodawczynię Leokadię Krzykowską, lat 40, urzędniczkę.

Krzykowską aresztowano. Zeznaje ona, że rewolwer kupiła na placu Kercelego, ponieważ chciała popełnić samobójstwo. Krytycznego dnia wieczorem wyjęła rewolwer z ukrycia i poczęła go oglądać. W pewnym momencie padł strzał i kula zraniła Przybylską.

Pod tramwajem

znalazla się babka, matka i wnuk

Około godz. 17 na Dworzec Wileński przyjechała z Białegostoku Anna Głąbickier, lat 60, zam. we wsi Krynki, która przywiozła niedorozwiniętą umysłowo Frajdę Gomencką, lat 30, zam. w Białymstoku wraz z jej 6-miesięcznym synkiem Samuelem, aby umieścić ją szpitalu.

Gdy kobiety wyszły z Dworca Wileńskiego, natychmiast usiłowały przebiec na drugą stronę ulicy Targowej, aby wsiąść w dorożkę. W tym momencie nadjeżdżał tramwaj linii „5“. Nieprzyzwyczajone do ruchu wielkomiejskiego kobiety, straciły orientację i dostały się pod tramwaj. Gomencka upadła, upuszczając dziecko, sama jednak szybko podniosła się i uciekła postawiając chłopca na szynach. Idąca za nimi Głąbickier potrącona przez tramwaj również upadła na jezdnię. Motorowy natychmiast zatrzymał tramwaj i pośpieszono rannym z ratunkiem.

Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który stwierdził u dziecka wylew krwi do mózgu i umieścił je w klinice dziecięcej przy szpitalu Dz. Jezus, u Głąbickierowej zaś złamanie prawej nogi i ogólne potłuczenia i po udzieleniu pomocy przewiózł ją do szpitala Przem. Pańskiego. Gomencka wyszła z wypadku bez szwanku.

Nasza rubryka

Wojewódzkie Biuro Funduszu rPacy na m. st. Warszawę poleca do wszelkich prac stałych i dorywczych rzemieślników wszelkich zawodów i specjalności. — Zgłoszenia: Ciepła 21 lub telef. 2-33-65, godz. 8—15.

Doszczętnie okradziony przez nieuchwytną bandę złodziejów, sierota nie mając znikąd pomocy, prosi tą drogą o pożyczkę kilkudziesięciu złotych na zakupienie garderoby. Odda z procentem p. Warszawa ul. Wspólna 2 m. 12 dla Antosia W.

Wielka konferencja

przedstawicieli świata pracy Warszawy

W SPRAWACH SAMORZĄDU M. ST. WARSZAWY

organizowana przez WOKR. PPS. i Radę Zawodową m. Warszawy: odbędzie się we wtorek, 12 lipca b. r. o godz. 18.30 w sali teatru „Ateneum“ ul. Czerwonego Krzyża 20.

Związki Zawodowe i fabryki zgłoszą się do lokalów Dzielnic PPS. lub Związków po karty wstępu dla swych przedstawicieli.

Zapłacił 4.000 złotych

za dzierżawę... Wisły

Niejaki Jerzy Monitz z Tarnowa odziedziczył przed kilku miesiącami nieruchomość w Grodnie. Sprzedał więc nieruchomość i z uzyskaną gotówką wyruszył do rodzinnego miasta.

Po drodze Monitz zatrzymał się w Warszawie. W jednej z kawiarń poznał młodą elegancką damę, która zdołała pozyskać jego całkowite zaufanie.

Zwierzył się jej, iż posiada większą sumę pieniędzy i chętnie przystąpiłby do spółki w jakimś przedsiębiorstwie budowlanym.

Znajoma z cukierni, a była nią niejaka Helena Blanketti, obiecała poznać Monitza z obrotnym pośrednikiem handlowym.

Nazajutrz nastąpiło spotkanie w innej cukierni z Moszkiem Złoto. Oświadczył on, iż interesy budowlane nie dają dochodów, wiele natomiast można zarobić na wydzierżawieniu... Wisły.

Złoto opowiedział Monitzowi, iż władze postanowiły pobierać od przejeżdżających na Wiśle opłaty, by zdobyć fundusze na uregulowanie rzeki. Monitz udał się w towarzystwie „pośrednika“ nad Wisłę. Zachwycony był wielką ilością motorówek i kajaków, znajdujących się na rzece.

Następnie naiwny reflektant na władcę Wisły poznał „pana inspektora“. Był nim wspólnik Moszka Złoto, Wacław Bojarski. „Inspektor“ obiecał załatwić sprawę oddania koncesji na pobieranie opłat na Wiśle Monitzowi.

Monitz niezwłocznie złożył podanie ze znaczkami stemplowymi i kaucję w sumie 4.000 zł. Gdy jednak przyszedł do wskazanego urzędu, aby dowiedzieć się o losach swej sprawy, oszustwo wyszło na jaw. „Inspektor“, pośrednik i piękna znajoma w cukierni zniknęli. Policja odszukała ich jednak i osadziła w areszcie.

Blanketti, Złoto i Bojarski są zawodowymi, wielokrotnie karanymi złodziejami i oszustami.

List do Redakcji

W SPRAWIE „100 POCIECH“.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec pojawienia się w prasie całego szeregu artykułów krzywdzących Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej, z powodu wydzierżawienia Ogrodu Zabaw „100 Pociech“, — gwoli sprostowania w imię prawdy informacyj, które zostały doręczone redakcjom poszczególnych pism przez osoby Zarządowi O. K. P. S. wiadome, pozwalamy sobie wyjaśnić co następuje:

Zarząd O. K. P. S. wydzierżawił Ogród „100 Pociech“ ze względu na brak odpowiednich funduszów na pokrywanie corocznych deficytów w okresie zimowym (8—10 tysięcy złotych). Eksploatacja Ogrodu „100 Pociech“ latem dotychczas nie dawała w żadnym roku nadwyżki.

Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej, z wiedzą odnośnych Władz, z pośród 6 ofert (najwyższa 6.000 złotych) wybrał ofertę p. Zdzisława Rudnickiego. Przy rozpatrywaniu ofert Prezydium oceniało je nietylko z punktu widzenia wysokości zadeklarowanej sumy dzierżawnej, lecz i z punktu widzenia gwarancyj, jakie by mogły być przedstawione przez poszczególnych oferentów.

Z całą stanowczością stwierdzamy, iż formalnie i faktycznie dzierżawę tej placówki objął osobiście p. Zdzisław Rudnicki. W okresie otwierania Ogrodu „100 Pociech“ O. K. P. S. pomagał p. Z. Rudnickiemu w przyśpieszeniu załatwiania wszelkich formalności w odnośnych urzędach. Wydatki związane z tymi formalnościami p. Z. Rudnicki pokrywał całkowicie.

Nie prostując szczegółowych niesłusznie stawianych zarzutów, w każdej chwili jesteśmy gotowi służyć wyjaśnieniami w Centrali O. K. P. S. — Wspólna 4, w godzinach biurowych.

Sekretarz
B. Herbart-Heybowicz.
Urzędujący Członek Zarządu
Maria Roszkowska.

Panika na Targowej

Kobieta pod kopytami konia

Jan Makarewicz, zam. przy ul. 29 listopada prowadził konia ulicą Targową. W pewnej chwili koń spłoszył się. Makarewicz nie mogąc go utrzymać, puścił cugle i koń popędził chodnikiem. Przechodnie poczęli uciekać, kryjąc się po bramach. Przed domem Nr. 7 koń poturbował Surę Janowską lat 26, ekspedientkę, zam. przy ul. Targowej Nr. 45.

Do rannej wezwano Pogotowie, którego lekarz przewiózł ją do szpitala Przem. Pańskiego.

Po pewnym czasie kilku odważniejszych przechodniów zdołało konia schwycić.

Za zdeptane maliny

chcieli zabić kobietę

Przez pole należące do Janiny Raźnej, zam. przy ulicy Birżańskiej 12, gdzie rosną maliny, przechodziła Apolonia Rutkowska, zamieszkała przy ul. Ziemowita 17. Rutkowska deptała po krzakach, co widziały dzieci Raźnej, które powiadomiły matkę.

Między kobietami wynikła sprzeczka. Rutkowska pobiegła do mieszkania i uzbroiwszy się w nóż kuchenny, rzuciła się na Raźną i poczęła zadawać jej ciosy w plecy. Na wszczęty alarm nadbiegli przechodnie, którzy obezwładnili Rutkowską i poczęli bić. Z opresji wydobył ją przejeżdżający w tym momencie patrol rowerowy XXIV kom. P. P. Poturbowaną Rutkowską przeprowadzono do komisariatu i osadzono w areszcie. Do Raźnej wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił ją na kuracji w domu.

W czasie przeprowadzania do komisariatu tłum przechodniów usiłował wyrwać Rutkowską policjantom i dokonać samosądu.

Kronika organizacyjna

W piątek, dnia 8 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości, z referatami na aktualne tematy:

WOLA — CZYSTE — Wolska 44, ref. tow. J. Stopnicki.

JEROZOLIMA — Wronia 65, ref. tow. H. Raabe.

MOKOTÓW — Racławicka 4, ref. tow. Stan. Gajewski.

POWĄZKI — Dobrowoja 4 m. 1, ref. tow. L. Perl.

ANNOPOL — N. BRÓDNO — Białołęcka 51, ref. tow. Kazimierski.

RAKOWIEC — Pruszkowska 6 odbędzie się referat.

PRAGA — Ząbkowska 38, ref. tow. Julian Klejn.

MARYMONT — ŻOLIBORZ. W piątek, dnia 8 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Młodzież P. P. S.

W sobotę dnia 9-go lipca o godz. 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

Jerozolima — ul. Wronia 65, ref. tow. Z. Ładkowski.

Starówka — ul. Długa 21, ref. tow. E. Lubczyński.

Dzieln. **„Śródmieście“**. Dziś 7.30 posiedzenie Komitetu Warecka 7.

T. U. R.

Oddział Warszawski TUR. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

PIĄTEK 8 LIPCA.

3. Dzielnica Rakowiec (Pruszkowska 6) godz. 19 tow. Stefan Matuszewski n. t. „Socjalistyczne wychowanie młodzieży“.

BIBLIOTEKA ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO TUR. czynna jest codziennie od godz. 10 do 1-ej, a w poniedziałki i środy nadto od godz. 5 do 7-ej wiecz. w Sekretariacie Al. 3-go Maja 2 m. 68, tel. 5.32-88.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Sekretarka jej męża“.
ATLANTIC: „Kapryśna ekspedientka“.
ANTINEA: „Tajemnica żółtego miasta“ i „Manewry miłosne“.
AKRON (Żelazna): „Postrach Opery i „Niewinnie się zaczęło“.
AMOR (Elektoralna 45): „Od wtorku do czwartku‘ i „Zbieg z San Quentin“.
AS (Grójecka 56): Zapomniana symfonia“
BAŁTYK: „Mały dżentelmen“.
BIS (Elektoralna 21): „Ben-Hur“.
CASINO: „Hotel Hollywood“.
CAPITOL: „Wrzos“.
COLOSSEUM: „Kapitan Molenard“.
CZARY (Chłodna 29): „Zaginiony horyzont“ i polski film.
EDEN (Marszałkowska 31a): „Walka z sobowtórem“ i „Jadzia“.
ELITA (Marszałkowska 81-a): „Kochaj i nie płacz“ i „Bohater“.
EUROPA: „Agentka h. 21“.
FAMA: „Halka“.
FILHARMONIA: „Dziewczę z Budapesztu“ z M. Eggerth.
FLORIDA (Żelazna 61): „Burłaki z nad Wołgi“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Walka o złote pola“ i „Narodziny gwiazdy“.
HELIOS (Wolska 8): „Dede“ i „Mistrzowie głupoty“.
IMPERIAL: „Szczęśliwie się skończyło“.
ITALIA (Wolska 32): „Dyplomatyczna żona“.
KOMETA (Chłodna 49): „Wiosna zakochanych“ i rewia.
MAJESTIC: „Cnotliwa Zuzanna“.
MARS: „Miłość i trzy kobiety“.
MASKA (Leszno 70): „Szarża lekkiej brygady“ i „Sonata księżycowa“.
MEWA (Hoża 38): „Droga do Rdio“ i „Panna Lili“.
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Zaufaj Mi“.
MUCHA (Długa 10): „Zew dżungli“ i „Tak się kończy miłość“.
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Siódme niebo“ i „Tydzień przed ślubem“.
PAN: „Pensjonat Mimoza“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „24 godziny miłości“ i „Dziewczęta z Nowolipek“.
PALADIUM: „Milioner na tydzień“.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny“ i „Marokko“.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Dziki Zachód“ i „Niedorajda“.
PRAGA (Targowa 71): „Czarownica z Salem“.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Alarm w Pekinie“ i „Sam na sam“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Dama kameliowa“.
RIALTO: „Dla Ciebie Senorito“.
RIVIERA (Leszno 2): „Człowiek o stu maskach“ i „Antek policmajster“.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chłopcy Tyrolu“.
ROXY (Wolska 14): „Żółty pył“ i „Śluby ułańskie“.
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „Paramata“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Córka Samuraja“ i „Róża“.
STYLOWY: „Patrol na pustyni“.
STUDIO: „Indyjski grobowiec“.
ŚWIT (N. Świat 16): „Zaginiona wyspa“.
ŚWIAT (Żolibórz): „Kiedy jesteś zakochana“ i „Dwoje z tłumu“.
ŚWIATOWID: „Władczyni dżungli“.
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie z zaułka“.
SORRENTO (Krypska 34): „Dinky“ i „Łowca przygód“.
TON (Puławska 39): „Lekarz pięknych kobiet“.
UNIA (Dzika 9): „Atak o świcie“ i rewia.
VICTORIA: „Córka Szanghaju“.
UCIECHA: „Zakochani wrogowie“.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: W piątek definitywnie „Carmen“ z Janem Kiepurą.

TEATR NARODOWY: Dziś w piątek premiera „Zielony frak“ Caillavetta i de Flers‘a, w reż. K. Borowskiego z Ćwiklińską, Żeliską, Niwińską, Rotterową, Dobrzańską, Leszczyńskim, Fritschem, Stanisławskim, Frenklem, Krzewińskim, L. Stępowskim, Chmurkowskim, Sochą, Zajdowskim i innymi.

POLSKI Dziś „Cyganeria paryska“.

TEATR LETNI: Punkt. 8 wiecz. ostatnie przedstawienie farsy „Nie trzeba było mnie przejeżdżać“.

Jutro premiera: „On i jego sobowtór“ Hennequin‘a i Devala.

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. świeżo wystawiona, dowcipna i wesoła komedia Niewiarowicza „Kochanek—to ja“ w reżyserii autora, z Lindorfowną, Wesołowskim i Białoszczyńskim.

TEATR MALICKIEJ. Codziennie świetna węgierska komedia M. Laszlo „W perfumerii“.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś komedia satyryczna „Romans z Urzędem Skarbowym“ z Andrzejewską, Bodo i Orwidem na czele zespołu. Początek o godz. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR KAMERALNY: Dziś wesoła komedia, przy współudziale i w opracowaniu reżyserskim Karola Adwentowicza p. t.: „By rozum był przy młodości“.

TEATR „8.15“ daje codziennie „Krysię Leśniczankę“.

JUTRO PREMIERA:

„ON I JEGO SOBOWTÓR“.

Teatr Letni wystawi jutro jedną z najlepszych fars francuskich: „On i jego sobowtór“ Hennequin‘a, grana przed 30 laty w teatrze Letnim z nieporównanym Gasińskim w roli tytułowej.

Teatr Letni wystawi farsę „On i jego sobowtór“ w adaptacji i z udziałem K. Szuberta, jako reżysera i wykonawcy jednej z głównych ról komicznych, w której odniósł już wielki sukces na scenach poznańskich, łódzkich i krakowskich. Rolę tytułową gra Jerzy Śliwiński, inne role męskie: Karczewski, Jaroń i Kwaskowski. Świat kobiet reprezentują: Bukojemska, Jakubińska, Martini, Magierówna, Tatarkiewicz - Woskowska. Dekoracje projektu St. Jarockiego.

„CYGANERIA PARYSKA“ W TEATRZE POLSKIM.

Efektowne, barwne widowisko stylowe z lat czterdziestych ubiegłego stulecia, opracowane według Murgera i Barrière‘a przez M. Hemara i inscenizowane przez Z. Ziembińskiego — ukaże się dziś na scenie teatru Polskiego po raz 28-my od wystawienia. Widownia co wieczór dobrze zapełniona. Artyści, z Modzelewską, Barszczewską, Kaczmarskim, Kondratem, Michalskim, Woszczerowiczem i Ziembińskim w rolach głównych zbierają entuzjastyczne oklaski. Początek o g. 8-ej, koniec 6-ciu obrazów o g. 11.15.

W pełnych próbach, pod kierunkiem A. Węgierki, najnowsza sztuka świetnego komediopisarza francuskiego J. Devala, w przekładzie G. Olechowskiego, „Subretka“.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukar ni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.